10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„SOCJALIZM I BOLSZEWIZM CHLUBI SIĘ TYM, ŻE POWOŁAŁ MASY ROBOTNICZE DO TWORZENIA KULTURY. JEST PRZEKONANY, ŻE KULTURĘ MOŻNA PRODUKOWAĆ, JAK SIĘ WYTWARZA RÓŻNE TOWARY, JEST TO UTOPIA".

Ks. Dr. Antoni Szymański: „Wyzwolenie proletariatu"

Nr. 36 A — Warszawa, czwartek 3 lutego 1938 r. — Rok XIII

Uwaga świata zwrócona na Waszyngton

32 miliony dolarów na wojnę

Interwencja Ameryki na Dalekim Wschodzie

GENEWA, 2. 2. Wystąpienie delegata, Chin Wellingtona Koo o sankcje przeciwko Japonii, a w ostateczności o pomoc pieniężną i w naturze dla Chin — wywołało burzę w spokojnym i sennym zazwyczaj pałacu Ligi Narodów. Po wystąpieniach delegatów Szwecji, Szwajcarii i Holandii i tak zwanym „buncie mocarstw mniejszych", uwaga polityków zwróciła się na Waszyngton, gdzie decydowane są właśnie kwestie niezwykłej wagi dla dalszego rozwoju sytuacji, nie tylko w Chinach, lecz na całym świecie.

Paryż i Londyn uzależniły swoją decyzję w sprawie pomocy materialnej dla Chin od stanowiska Roosevelta, który w tej chwili pod wrażeniem możliwości wojny na Dalekim Wschodzie, zajęty jest przede wszystkim sprawą dozbrojenia armii Stanów Zjednoczonych.

Tak zwany plan dozbrojeniowy Roosevelta wywołał z jednej strony radość w przemyśle amerykańskim, z drugiej panikę na arenie polityki międzynarodowej, gdzie liczą się poważnie z możliwością interwencji Ameryki w sprawy Dalekiego Wschodu.

Plan Roosevelta przeznacza na potrzeby armii ponad 32 miliony dolarów, z czego:

8.800.000 na obronę przeciwlotniczą,

450.000 na rezerwy armii,

2.000.000 na rezerwy amunicyjne,

15.000.000 na budowę okrętów nowego typu o małym tonażu,

6.000 na lotnictwo.

Duże wrażenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że program ten przewiduje poza tym studia nad możliwością pogłębienia Kanału Panamskiego, tak, aby mogły go przebywać nawet największe jednostki marynarki Stanów.

Wrażenie zbrojeń amerykańskich jest, jak się zdaje, tym bardziej uzasadnione, że w zwykle dobrze poinformowanych kołach, zbliżonych do departamentu stanu w Waszyngtonie pojawiła się wiadomość, że Ameryka zdecydowana jest na stanowcze posunięcia w Chinach w obronie zagrożonej swojej strefy wpływów.

Czy „zdecydowane posunięcia" oznaczają wojnę o tym zdecydują być może już najbliższe godziny.

CSAR umie się pozbywać zdrajców

Tajemnica zdruzgotanej limuzyny pod Angers

ANGERS, 2. 2. Wczoraj wieczorem w pobliżu Angers znaleziono samochód leżący w rowie. Wewnątrz samochodu znaleziono trupa szofera Marcelego Legras z wielką raną na głowie. Początkowo przypuszczano, że chodzi tu o wypadek, lecz po dokładnym zbadaniu wnętrza wozu znaleziono list adresowany do prefekta w Nantes następującej treści: „C.S.A.R. umie się pozbywać zdrajców — niechaj to posłuży za naukę".

Szofer Legras opuścił wczoraj około godz. 8.30 Angers po odwiezieniu jakiegoś tajemniczego pasażera na dworzec. Wdrożone obecnie śledztwo zmierza do ustalenia, czy Legras zajmował się czynnie polityką. W związku z tym przesłuchano dziś szereg osób.

Narada w Paryżu zdecyduje

O podziale majątku ks. Pszczyńskiego

Wartości 200 milionów zł.

KATOWICE, 2. 2. W b. tygodniu wyjechali do Paryża członkowie rodu książąt Pszczyńskich na wspólną naradę wszystkich książąt von Pless w sprawie podziału majątku w Polsce.

Jak wiadomo dobra ks. Pszczyńskich na Górnym Śląsku i liczne zakłady przemysłowe warte są blisko 200.000.000 złotych. Majątki te podzielone mają być pomiędzy 7 spadkobiercami.

Dramatyczne zajścia w Bukareszcie

Wojsko na uczelniach rumuńskich

Rozgrywka Żelaznej Gwardii z rządem Gogi

BUKARESZT, 2. 2. (telefonem od własnego korespondenta „ABC").

W ostatnich dniach uniwersytet bukareszteński jest terenem zajść w związku z odbywającym się tutaj strajkiem i blokadą.

Strajk został wywołany aresztowaniem d-ra S. Milcoreanu, prezesa Związku studentów chrześcijan w Rumunii, który jest gardystą.

ARESZTOWANIE MILCOREANU

P. Milcoreanu został wezwany na policję, rzekomo dla wręczenia mu mandatu, wzywającego na świadka w pewnym procesie. **Udał się tam z kilkoma studentami.** Policja odseparowała go od grupy asystujących mu studentów, aresztując go i według krążących pogłosek, szykanując, bijąc i znieważając czynnie.

Tej samej nocy Codreanu wysłał depeszę do premiera Gogi, prosząc o powzięcie decyzji w tej sprawie jak najszybszej i ukarania agentów. Jednocześnie organizacje studenckie wysłały depeszę do premiera tej samej treści, z dodatkiem, że w razie niewypuszczenia Milcoreanu studenci rumuńscy ogłoszą strajk. Wobec niezwolnienia Milcoreanu, w dniu następnym na ulicach Bukaresztu młodzież akademicka zorganizowała ruchliwe wystąpienia, manifestując przeciw rządowi oraz na cześć „Żelaznej Gwardii".

STRAJK NA UCZELNIACH

Tego samego dnia ogłoszono strajk generalny, przed którym odbył się wiec w Domu Medyków. Przemówienia wygłaszano z balkonów wobec tłumów publiczności zgromadzonej na ulicach. W przemówieniach tych podkreślano fakt, iż spoliczkowanie i znieważanie przez policję prezesa organizacji studenckiej jest obrazą dla całej młodzieży rumuńskiej. Wraz ze strajkiem zorganizowano blokadę.

WOJSKO NA ULICACH

Nad ranem około godziny 5-ej, w czasie gdy blokujący jeszcze spali, wkroczyła na uczelnię kompania wojskowa, która zażądała od studentów natychmiastowego opuszczenia blokowanego Domu Medyków. To samo uczyniono w innych domach studenckich, z których usunięto studentów na ulicę, domy zaś zostały zamknięte i otoczone przez wojsko.

Po ewakuacji domów akademickich, komitet „Centru" studentów w Bukareszcie ogłosił komunikat, wzywający młodzież do spokoju. W komunikacie tym akademickie władze młodzieży stwierdzają, iż wprowadzenie wojska w nocy do domów akademickich należy przyjąć za jedyną odpowiedź na jaką stać obecny rząd i że wobec tego młodzież nie może żądać zadośćuczynienia za obrazę honoru od ludzi, którzy te sprawy rozumieją inaczej, niż młodzież. Organizacje akademickie zaprzestają zatem dalszych interwencji u rządu.

Wykłady rozpoczęły się zatem, ale uniwersytet pełen jest wojska i policji. Zaznaczyć należy, że 90 procent akademików oraz władze organizacji akademickich są członkami „Żelaznej Gwardii".

„Ja cię zabiję"

12-letnia modelka strzela do swej koleżanki

Przy ul. Wilczej 35 na 6-ym piętrze, w pracowni malarskiej Janusza Podowskiego, zdarzył się tragiczny wypadek.

Przychodziły tam na pozowanie jako modelki: 13-letnia Ludwika Słoma i kuzynka jej, 12-letnia Zofia Płoszkówna. W czasie pozowania, artysta - malarz podszedł do telefonu, okrywając Słomę swym paltem.

W tym czasie Słoma sięgnęła ręką do kieszeni i wyjęła rewolwer, mówiąc do Płoszkówny: „Ja cię zabiję".

W tejże chwili padł strzał. Kula ugodziła siedzącą na podłodze Płoszkównę w lewy policzek. Zaalarmowany strzałem artysta wbiegł do pracowni i zobaczył zalaną krwią dziewczynkę, zawezwał lekarza prywatnego, który przewiózł ofiarę wypadku do lecznicy Polskiego Czerwonego Krzyża. Kula wybiła dziewczynce 4 zęby w górnej szczęce i pozostała w szyi. Następnie przewieziono Płoszkównę do Instytutu Chirurgii Urazowej, celem dokonania operacji.

„Bestia za dużo jadła..."

Pokonał niedźwiedzia gołymi rękoma emigrant z Polski

MONTREAL, 2. 2. W okolicy Sioux Lookout, młody chłopak pracujący w obozie drwali, stoczył walkę ze 150 funtowym niedźwiedziem i pokonał go gołymi rękoma, związał i wybrał się z nim do miasta port Arthur, gdzie go sprzedał, ponieważ „bestia za dużo jadła...".

Z opowiadania chłopca, Aleksandra Tarczuka (syna wychodźców z Polski) wynika, że niedźwiadek wszedł nocą do jego szałasu i zaczął szukać czegoś do jedzenia. Gdy chłopak starał się go odpędzić niedźwiedź zaatakował go. Nie mając pod ręką niczego do obrony i nie mogąc uciec, bo niedźwiedź zagrodził wyjście, chłopiec był zmuszony do walki pięściami, w której dopomogło mu pewne przygotowanie bokserskie, tak, że wyszedł cało, nieco tylko podrapany i z podartą koszulą.

Tylko 6 przekąsek w restauracjach niemieckich

BERLIN, 2. 2. Centralna organizacja hotelarzy i restauratorów ustaliła przepisową treść i jednolite rozmiary spisu potraw i napojów. Dozwolone jest używanie czterech formatów różnej wielkości. Karty sporządzane będą ściśle według urzędowych formularzy.

Dla potraw ustalono częściowo przepisowe maximum. Bez ograniczeń figurować mogą na spisie potrawy z ryb, drobiu i dziczyzny, zależnie od sezonu, kiełbasy, sery, i leguminy. Spis przekąsek zawierać może najwyżej sześć zimnych i sześć gorących dań.

Ograniczeniu temu nie podlegają ryby i konserwy z ryb, t.zw. potraw dziennych może być najwyżej 10, podobnie jak potraw z patelni, potraw z jaj może być sześć gatunków, jarzyny i sałata winny być oferowane w zależności od sezonu.

Dziś na str. 3-ej:

„Nasi" korespondenci

Pod groźą noża rzeźnickiego

Podróżuj samolotem

Istotna sprawa

Na jednym z posiedzeń komisji budżetowej Sejmu, na którym rozpatrywano budżet Ministerstwa Komunikacji, referent poseł Dudziński zgłosił wniosek o skreślenie z budżetu dochodów Kolei Państwowych, wynoszących czterdzieści parę milionów złotych. Wniosek ten spotkał się z ostrym sprzeciwem zarówno ministra komunikacji Ulrycha, jak i wiceministra skarbu p. Grodyńskiego.

Społeczeństwo na ogół nie zdaje sobie sprawy z istoty sporu przypuszcza, że chodzi tu o jakieś sprawy natury formalnej, które nie mają istotnego znaczenia dla gospodarki państwowej. Wysuwane są przypuszczenia, że jest to jakiś drobny spór, po prostu po to, by Sejm miał możność wykazać, że działa.

Tymczasem w tym wypadku chodzi o sprawę istotną. Jak wiadomo, wpływy z przedsiębiorstw państwowych, także i wpływy Kolei Państwowych, to nie są rzeczywiste dochody tych przedsiębiorstw, ale wpłaty ich do Skarbu Państwa. Wysokość więc ich nie jest w całej pełni uzależniona od rzeczywistego funkcjonowania przedsiębiorstwa, lecz w dużej mierze od woli władz przełożonych. Dla skrótu można tego rodzaju dochody nazwać dochodami buchalteryjnymi.

To, co piszemy w tej chwili o kolejach państwowych, dotyczy i innych przedsiębiorstw państwowych, dokonywujących wpłat do Skarbu Państwa oraz monopoli państwowych. Polityka tych przedsiębiorstw i monopoli, zwłaszcza zaś Kolei Państwowych, była w ostatnich latach skierowana raczej na dostarczanie Skarbowi Państwa dochodów choćby buchalteryjnych, niż na przeprowadzanie inwestycji. Stąd cały szereg zaniedbań inwestycyjnych, cały szereg braków, jakie wykazują te przedsiębiorstwa na skutek nie tylko niedostatecznych inwestycji nowych, ale również na skutek nieodnawiania istniejącego już w przedsiębiorstwie kapitału. Braki te wykazała na przykład ostatnia dyskusja w komisji budżetowej o budżecie Ministerstwa Komunikacji. Jeśli Koleje Państwowe wykazują tyle braków w swym funkcjonowaniu, to jest to w znacznym stopniu wynikiem niedostatecznych inwestycyj.

Stąd też wniosek posła Dudzińskiego był słuszny, dobrze by było, by analogiczne wnioski były postawione przy innych budżetach. Jest rzeczą bowiem konieczną, by przedsiębiorstwa państwowe, a zwłaszcza koleje, były w należyty sposób przygotowane do pełnienia nieraz ciężkich obowiązków podczas pokoju, a zwłaszcza na wypadek wojny. Przygotowanie do wojny, to nie tylko przygotowania czysto wojskowe, to również przygotowania gospodarcze. Między innymi należyty stan kolejnictwa odgrywać tu będzie bardzo wielką rolę.

Społeczeństwo polskie ustosunkowało się do obecnego Sejmu w sposób nieżyczliwy ze względu na ordynację wyborczą, na podstawie której był on wybrany. Dalszy apatyczny stosunek Sejmu do najistotniejszych zagadnień rzeczywistości polskiej zwiększa ten brak zaufania. Tego rodzaju wystąpienia, jak ostatnie wystąpienie posła Dudzińskiego, zwiększają niewątpliwie kredyt moralny Sejmu w społeczeństwie. Dowodzą bowiem cywilnej odwagi.

J. K.

Olbrzymia afera dewizowa w Krakowie

KRAKÓW, 2.2. We wtorek wieczorem aresztowano w Krakowie urzędnika jednego z dużych banków krakowskich w związku z wykryciem olbrzymiej afery dewizowej, sięgającej kwoty 10 milionów złotych. Równocześnie toczy się śledztwo w stosunku do szeregu innych osób.

Nazwiska i szczegóły afery ze względu na dobro śledztwa nie mogą być na razie ujawnione.

Ocieplenie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 3 b. m.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym i gdzieniegdzie przelotny opad. Po nocnych przymrozkach, znaczniejszych w górach, dniem temperatura do 6 st. na zachodzie. Wiatry zachodnie.

„ABC" dla Śląska

Oddział ABC w Katowicach ul. Stawowa 16 — tel 318-28.

Ziemia pochłonęła altankę w Chorzowie

KATOWICE, 2. 2. Niedawno donosiliśmy o katastrofalnych obsunięciach się ziemi na terenie Chorzowa. Pierwszy lej powstał na ul. Kopernika, a drugi na gruntach ogródków szreberowskich w Chorzowie III.

Obecnie, dowiadujemy się, że sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Ubiegłej nocy lej w Chorzowie III powiększył się i obecnie ma on 20 m. szerokości i 25 m. głębokości. Rozpadlina pochłonęła altankę i część parkanu należącego do klubu sportowego przy Państwowej Fabryce Związków Azotowych. Dodać należy, że lej na ul. Kopernika nie został jeszcze zasypany lecz ogrodzono go zamykając całkowicie ruch na tej ulicy.

Jak stwierdzono, nie ulega teraz wątpliwości, że powodem zalania jednego z pokładów kopalni „Prezydent Mościcki", co stało się przed niedawnym czasem było niewątpliwie obsunięcie się pokładów ziemi.

Za odmowę wynajęcia pokoju strzelił do portiera

KATOWICE, 2. 2. (tel. wł.). W środę w nocy przybył do hotelu Polskiego w Katowicach przy ul. Stanisława Radziulewicz Witold z Małej Dąbrówki, Piłsudskiego 4, w towarzystwie swej znajomej, prosząc o wynajęcie mu pokoju.

Kiedy portier Dwucent odmówił prośbie, Radziulewicz wydobył rewolwer i strzelił w stronę portiera. Kula chybiła na szczęście Radziulewicza osadzono w więzieniu katowickim.

Oszukańcza spółdzielnia w Cieszynie

KATOWICE, 2. 2. Władze prokuratorskie w Cieszynie prowadzą dochodzenie przeciwko kierownikowi spółdzielni kolejowej w Cieszynie. Pozostaje on pod zarzutem przywłaszczenia sobie wielkich kwot. Ponadto nie wykupywał świadectw przemysłowych, zalegał z podatkami od dochodu ze sprzedaży węgla. Wysokość strat jakie poniósł Skarb nie została jeszcze obliczona.

Niezależnie od tego prezesowi tej spółdzielni zarzuca się przywłaszczenie sobie kwoty 60.000 zł., pochodzących z premii za sprzedany węgiel członkom spółdzielni.

LUTY	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
3	7-15	16 26
CZWARTEK	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	7 50	20 13
	Dł. dnia	Przybyw.
	9 11	1 27

Dziś św. Błażeja
Jutro św. Andrzeja

Teatr na Śląsku

Czwartek, 3 luty — Katowice godzina 20 — prapremiera „Tekli" Kossowskiego.

Piątek, 4 luty — Katowice o godz. 20.30 gościnny występ Deli Lipińskiej.

Rybnik — godz. 20. — „Na Łyczakowie".

Skazanie żydów za oszustwa

Wyrok w procesie Wolberga

Dnia 1 lutego Sąd Okręgowy w Grodnie ogłosił wyrok w głośnym procesie Wolberga. Proces ten trwający kilka dni odsłonił kulisy oszukańczych machinacji żydowskiego banku, którego dyrektorem był Wolberg. Sąd uznał Symchę Wolberga winnym oszustw popełnionych na szkodę klientów, oraz nieuczciwego i niezgodnego z przepisami prawnymi prowadzenia księgowości.

Za czyny te Wolberg skazany został na 5 i pół lat więzienia, po zastosowaniu amnestii i wydania łącznego wyroku -- na 3 lata. Za pomoc w oszustwach Wolberga Sąd skazał pracownika Banku Frydlanda na 2 lata więzienia, co po zastosowaniu amnestii zostało zmniejszone do 1 roku.

(H.).

„Czy nie chcielibyście zarobić?"

Za 2 zł. 25 gr. zabił brata

Straszliwa zbrodnia w pow. baranowickim

WILNO, 2. 2. We wsi Lipsk w pow. baranowickim miała miejsce krwawa zbrodnia. Dwaj bracia Świętyccy Jan i Aleksander od dłuższego czasu procesowali się o ziemię.

Aleksander czuł się pokrzywdzonym i groził bratu, iż sam będzie sędzią. Kierowała nim zazdrość, ponieważ Jan był bogatszy od niego.

W ostatnich dniach stycznia, Aleksander sam wymierzył „sprawiedliwość".

Zabrał z sobą swych dwóch przyjaciół i poszedł do sąsiada mówiąc, że ma bardzo ważny interes do załatwienia. U sąsiada wydobył z kieszeni wódkę i kiedy już wszystkim szumiało dobrze w głowach; rzucił pytanie: „czy nie chcieliby zarobić?". Wówczas Aleksander wyjaśnił, że chodzi o zabicie brata Jana, o którym wie, że jutro rano wybiera się do pobliskiego miasteczka po zakupy. Gdy się o tym dowiedzieli towarzysze, chęć zarobku zmalała, lecz gospodarz podniecony alkoholem zaczął namawiać.

Namowa mu się udała, więc podzielili między sobą role: brat Jana i gospodarz, mieli dokonać zbrodni, a dwaj pozostali mieli być milczącymi świadkami. Gdy Jan Świętycki rano wyruszył spokojnie w drogę, dwaj zbrodniarze ukryci w krzakach wybiegli na drogę, i zabili przechodzącego na miejscu kołami brzozowymi. Lecz jakież było rozczarowanie, gdy znaleźli tylko 9 złotych w kieszeni ofiary. Ukryli zwłoki zabitego w krzakach i podzielili się łupem wypadło na osobę po 2 zł. 25 gr.

Spokojem i swobodą cieszyli się krótko, gdyż w parę godzin ludność wiejska odnalazła zwłoki i powiadomiła policję. Wszczęte energiczne dochodzenie naprowadziło na ślady zbrodniarzy. Wszyscy przyznali się do winy i zostali osadzeni w więzieniu.

Powiesiła się na pończosze w celi więziennej

KATOWICE, 2. 2. (tel. wł.).— W środę w nocy włamało się 2-ch osobników do mieszkania krawca Sajberta w Chorzowie, gdzie skradli biżuterię, gotówkę i materiały na ubrania.

Zawiadomiona o kradzieży policja, ujęła jako sprawców małż. Czerników z Czeladzi ul. Bytomska, których osadzono w więzieniu. Czernikowa powiesiła się w celi na pończosze.



Intratna ofiarność żydów

Zarobek na... podatku

Prasa doniosła, że żydowski cech rzeźników w Brześciu n. Bugiem, który zebrał się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Mastbauma postanowił ufundować samolot dla Armii i w tym celu opodatkować się od każdej sztuki bydła, którą zabije na rzeźni miejskiej i tak od woła lub krowy po 50 gr. Ale jak się okazuje, to samolot ten ufunduje społeczeństwo polskie, a nie cech rzeźników żydów. Odwrotnie rzeźnicy na „transakcji" tej jeszcze grubo zarobią.

Do powzięcia uchwały o ufundowaniu samolotu, rzeźnicy sprzedawali mięso wołowe po 80 gr. za 1 kg. od dnia powzięcia uchwały i opodatkowania się sprzedają od kupujących za 1 kg. po 85 gr. Biorąc jednak pod uwagę, że każda wieksza sztuka bydła po zabiciu ma 120 kg. wagi, to różnica wynosi 6 zł. i gdy od niej się odliczy podatek dobrowolny 50 gr., to w kieszeni rzeźników pozostaje 5.50 zł. czystego nadprogramowego zarobku. Dla orientacji nadmienić musimy, że w ostatnich czasach bydło nie podrożało, a na odwrót jeszcze potaniało. Jak z powyższego wynika, samolot ufundowany zostanie przez społeczeństwo miasta Brześcia, a rzeźnicy żydzi na „ofiarności" swej jeszcze zarobią.

Opiekun ks. Radziwiłła zwalnia służbę

POZNAŃ, 2. 2. Do Antonina w pow. ostrowskim przybył wraz z notariuszem mianowany niedawno opiekun ks. Michała Radziwiłła, p. Boening, aby dokonać inwentaryzacji wszystkich ruchomości.

P. Boening zamierza zwolnić pewną część służby, która wobec nieobecności ks. w Antoninie jest zbyteczna.

Rybacy w szponach żydów

Wyzyskiwani i oszukiwani

Całe niemal rybołówstwo nad rybną Narwią uzależnione jest od żydów. Sami żydzi w rzadkim wypadku zajmują się rybołówstwem, zwykle wykupują oni cały połów tygodniowy od rybaków, dyktując im za towar dowolne ceny. Raz na tydzień z czwartku na piątek ryby dostarczane są przez dostawców - żydów do miast, gdzie są przeznaczone na szabas dla uprzywilejowanego plemienia Izraela.

W większości wypadków katolik nie może na post ryby kupić, a na wilię Bożego Narodzenia ryby są przeważnie u żydów po wygórowanej cenie. Gorzej jest z samymi rybakami, którzy żyjąc naogół w ciężkich warunkach życiowych, biorą od żydów zaliczki, w zimie zaś tymbardziej zapożyczają się u żydów, spłacając długi tatem rybami. Są rybacy, którzy pracują sieciami i t. p. przyborami rybackimi, sprawionymi za pieniądze przedsiębiorców żydowskich od handlu rybami, tacy są w stałej niewoli u żydów i pracują na nich przez całe lata, oddając ryby za bezcen. Naogół żydzi prowadzą taką politykę, żeby rybaków od siebie uzależnić i trzymać ich u siebie w kieszeni.

To też los rybaków nadnarwiańskich godzien jest pożałowania. Tylko organizacja rybaków na miejscu i rynki zbytu, będące w rękach polskich przedsiębiorców, mogłyby ten anormalny stan naprawić.

Krociowa kradzież brylantów we Francji

przed sądem ap. w Lublinie

Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie stanęli małżonkowie Geżgało, emigranci polscy we Francji.

Przebywając na emigracji znaleźli oni zatrudnienie u państwa de Vougelas w majątku Chateau Lounay w Saint Foy. Byli to ludzie bogaci. Geżgałowie postanowili okraść ich. Łupem ich padła biżuteria państwa Vougelas (100 brylantów i diamentów) oraz 13.000 franków w gotówce. Kradzieży dokonali oni pod nieobecność chlebodawców, za pomocą włamania do kasy ogniotrwałej.

Przestępcza para zbiegła natychmiast do Polski i zamieszkała we wsi Bromów (pow. radomski), gdzie otworzyli sklep.

Kosztowności Geżgałowie sprzedali w Warszawie żydom paserom, mianowicie: Abramowi Cukierowi, Szyi Cukierowi, Władysławowi Stępniakowi, którzy z kolei rzeczy te sprzedali Mordce Ginsbergowi i Ickowi Rachimowi z Warszawy.

Sprawcy kradzieży i paserzy zostali aresztowani na skutek porozumienia władz policyjnych we Francji z władzami polskimi.

W pierwszej instancji, w Sądzie Okręgowym w Radomiu, skazani zostali: Geżgała na 4 lata więzienia, żona jego — na 2 lata, Abram Cukier — na 3 lata, Szyja Cukier i Stępniak — na karę po 2 lata.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wyrok odnośnie Geżgałów i Cukra zatwierdził, a ponadto skazał: Rachima Icka, Geinsmana i Ginsberga na karę po 6 miesięcy więzienia. Zaznaczyć należy, że w pierwszej instancji byli oni uniewinnieni.

Kronika pomorska

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Kaprys markizy Pompadour".
KRISTAL: „Truxa".
KAPITOL: „Ostatni Mohikanin" i „Nie całuj mnie w kinie".
MARYSIEŃKA: „Ucieczka Tarzana".

TEATR MIEJSKI W BYDGOSZCZY

W piątek. Z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszone.
W sobotę: „Pan Jowialski" (komedia — premiera).
W niedzielę: O godz. 16-ej „Panna Coctail".
W niedzielę o godz. 20-ej „Roxy i jej drużyna".

STAN OZIMIN NA POMORZU

Tegoroczny stan ozimin na Pomorzu jest zadawalający. Rolnictwo Pomorza ma nadzieję, że po trzech latach klęski w bieżącym roku będzie mogło wreszcie obyć się bez pomocy rządowej.

OBRA ZAGRAŻA

Wskutek nagłej odwilży rzeka Obra wystąpiła ze swych brzegów i zalała duże połacie nadbrzeżnych łąk i pól uprawnych. W naszym mieście woda podchodzi tuż pod zabudowane nieruchomości. Po stronie niemieckiej, gdzie Obra została bagrowana, wylewy są bardzo minimalne i nie wyrządzają poważniejszych szkód.

NOWY UNIWERSYTET LUDOWY NA KASZUBACH

Komitet Towarzystwa Czytelń Ludowych w Wejherowie przystąpił do utworzenia w Bolszewie pod Wejherowem Uniwersytetu Ludowego dla młodzieży kaszubskiej.

CZYTELNICTWO NA WYBRZEŻU

Czytelnictwo na wybrzeżu polskim to znaczy w powiecie morskim rozwija się niezwykle pomyślnie, dzięki akcji Tow. Czytelń Ludowych w Wejherowe. Biblioteka T. C. L. liczy obecnie 4200 tomów. W czasie sezonu uruchomiono specjalne biblioteki dla letników w Jastarni, Kuźnicy, Wielkiej Wsi i Karwi. Według danych statystycznych w r. ub. korzystało z biblioteki T. C. L. 11.268 osób.

TAJEMNICZY SZKIELET

Podczas kopania rowu na podwórzu rolnika Domkego k. Ujścia napotkano na głębokości jednego metra na kościotrupa mężczyzny w wieku od 25 — 30 lat. Śledztwo wykaże, czy kościotrup ten pochodzi z walk z Niemcami 1918/19 r. czy też może jest to ślad morderstwa popełnionego podczas zabawy. W realności tej bowiem znajdowała się dawniej sala zabaw.

Kronika lubelska

PODRZUCONE DZIECKO

(JK) Przy bramie żłobka Dziecięcego w Lublinie przy ul. Sierocej, znaleziono roczne dziecko. Nieznana matka zostawiła kartkę, podającą imię dziecka: Jerzy. Zostało ono umieszczone w Żłobku Dziecięcym.

ZLIKWIDOWANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY

(JK) We wsi Księżomierz (pow. janowski), u niejakiego Władysława Stefańczyka ujawniono fabrykację fałszywych pieniędzy: 20- i 50-groszówek. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono bogaty materiał obciążający. Stefańczyk był raz zatrzymany na puszczaniu w obieg falsyfikatów, jednak udało mu się zbiec.

ZABÓJSTWO NA ZABAWIE

(JK) Podczas zabawy we wsi Komarów (pow. węgrowski), wynikła bójka, w czasie której szereg osób zostało poturbowanych. Jeden z uczestników zabawy — Kazimierz Mączyński — został zastrzelony.

Sprawcę zabójstwa aresztowano. Jest to Ignacy Kietliński.

ZBIÓRKA ŻELAZA NA FON

(JK) Siedlecki Obwód LM i Kol., chcąc przyczynić się do zasilenia FON, przeprowadził zbiórkę żelaza i metali.

Zebraną partię żelaza 7.000 kg. przekazano władzom wojskowym.

ZDEMASKOWANIE KOLEJARZA - ZŁODZIEJA

(JK) W Lublinie na torach Parowozowni ujawniono systematyczne kradzieże. Ostatnio jednemu ze strażników udało się chwycić złodzieja, którym okazał się kolejarz, Józef Cierchara.

Między strażnikiem a zdemaskowanym złodziejem wynikła walka. Cierchara jednak został przytrzymany i osadzony w więzieniu. Skradzione przezeń przedmioty przedstawiają wartość 1400 zł.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAN: 27 GRUDNIA 2

KINA

ADRIA: „Kid Galahad".
APOLLO: „Królowa Wiktoria".
CORSO: „Czarny orzeł".
GLORIA: „Jego Złota Rybka".
GWIAZDA: „Narodziny Gwiazdy".
METROPOLIS: „Wyspa w płomieniach".
OŚWIATOWE T. C. L.: Upiór na sprzedaż".
RENAISSANCE: „Atak o świcie".
SŁOŃCE: „Burgtheater".
SFINKS: „Tysiąc taktów miłości".
WILSONA: „Bogate biedactwo".

NA POWITANIE REGENTA WĘGIER

Na powitanie regenta Węgier adm. Horthy wyjechał z Poznania do Krakowa honorowy konsul węgierski p. Tomaszewski z kierownikiem konsulatu p. Hidym.

ZJAZD DELEGATÓW MIAST

Rozpoczął się w Poznaniu zjazd delegatów miast wielkopolskich Na porządku obrad m. in. „Elektryfikacja Poznańskiego" oraz „Polityka cen na siłę i światło". Poza tym omawiane będą aktualne zagadnienia samorządu miejskiego.

KONCERT MUZYKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Staraniem Stowarzyszenia Polsko - Jugosłowiańskiego odbył się w sali klubu koncert, złożony z utworów kompozytorów jugosłowiańskich, poprzedzony prelekcją P. Witkowskiego p. t. „Boże Narodzenie w Jugosławii".

ZMIANY W INSPEKTORACIE PRACY

Dotychczasowy obwodowy inspektor pracy w Poznaniu dr. Sułkowski przechodzi w najbliższym czasie do Warszawy, a jego miejsce objąć ma inż. Kakowski.

DIAMENTOWE GODY

P. Stanisław i Anna Brodniewiczowie z Poznania święcą 3 lutego rzadką uroczystość diamentowych godów małżeńskich. Jubilaci są rodzicami 8-ga dzieci, z których 7-ro żyje, 23 wnuków i wnuczek i 6 prawnuków.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 2 b. m.

Gon. 1, dyst. 2600 m., nagr. 500 zł. Płoty. 1. Bobrujsk, jeździec Głowacki, 2. Dzwonnik (26,5), 3. Homer (42.5), wyc. Ogarek, wygr. w 3 min. 27 s. dowolnie o 3 dł. Tot. 6 zł. W Zakopanem zł. 5.50.

Gon. 2. Dyst. 1800 m., nagr. 500 zł. 1. Night Breeze, j. Balcer. 2. Life Guard (9), 3. Magnes (41,5), wyc. Trzask (53,50), wygr. w 2 min. 17 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 13, franc. 6 i 6 zł. W Zakopanem 8.50, 5.50 i 5.50.

Gon. 3. Dyst. 3600 m., nagr. 300 zł Przeszkody. 1. Prut, j. Radomski, 2. Flagranti (17), 3. Nemrod (11), bez miejsca: Foryś (58), wygr. w 4 min. 55 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 15, franc. 8.50 i 7.50 zł. W Zakopanem 9, 5.50 i 6.50.

Gon. 4. Dyst. 2400 m., nagr. 300 zł. Płoty. 1. Harcerz, j. Wachowiak, 2. Rywal (12.50), 3. Bagheretta (17.50), wyc. Iskra, Ogarek, Foryś, Komar, Esdras, Homer. Wygr. w 3 min. 16 sek. dowolnie o 6 dł. Tot. 10 zł. W Zakopanem zł. 8.50.

Gon. 5. Dyst. 1600 m., nagr. 400 zł. 1. Hipogryf, chł. Kucharski, 2. Panama (18.50), 3. Alraune (21), bez miejsca Harry (10.50), Debello (90,5), wyc. Mandarinette, wygr. w 2 min. i 5 sek. w walce o pół dług. Tot. 43.5, franc. 15 i 11 zł. W Zakopanem 48.5, 17.5 i 7.5. zł.

Gon. 6, dyst. 2.000 m., nagr. 600 zł. 1. Alerte, j. Balcer, 2. Esdras (27), 3. Maczuga (26), bez miejsca Olimp (14), Orfeusz (33), wyc. Rywal. Wygr. w 2 min. 35 s. po walce o jedną długość. Tot. 18.5, franc. 9 i 12.50. W Zakopanem 13 zł., franc. 10.5 i 17.5 zł.

„Nasi" korespondenci
Żydzi informują o Polsce

W dobie obecnej centrala wszechświatowej akcji żydowskiej ześrodkowała się w Anglii, głównej siedzibie leaderów syjonizmu i wpływowych uchodźców z Niemiec. Społeczeństwo angielskie jest na ogół zupełnie nieświadome całej grozy zagadnienia żydowskiego w Polsce i w innych krajach centralnej i wschodniej Europy i jest pieczołowicie ochraniane przez rząd brytyjski przy pomocy rygorystycznych ograniczeń emigracyjnych od masowego napływu żydów z kontynentu. Poza tym uczucia demokratyzmu i wolności osobistej są głęboko zakorzenione w społeczeństwie angielskim, specjalnie czułym na wszelki przymus stosowany do jednostek.

W tych warunkach nabiera wagi rzetelne informowanie Anglii o istotnych nastrojach i dążeniach narodu polskiego, oraz Polski o nastrojach panujących w Anglii. Tymczasem najważniejsze placówki w tych dziedzinach są w rękach żydów, a w najlepszym razie w rękach ludzi żydowskiego pochodzenia i o wybitnie pro-żydowskich tendencjach. Siłą rzeczy informatorzy ci, przy najlepszych nawet z ich strony chęciach, nie mogą pozbyć się stronniczego oświetlania spraw na korzyść żydów.

Wystarczy chyba poniższe częściowe zestawienie:

1) Korespondentem Pat'a w Londynie jest żyd, słynny p. Stefan Littauer, znany ze swych wywiadów z Bernardem Shaw, treść których była przez tego ostatniego kategorycznie zaprzeczona. P. Littauer jest w bliskich stosunkach z żydowskimi organizacjami w Londynie. Wobec okoliczności, że jednym z głównych zadań korespondenta Pata w Londynie jest odpowiednie orientowanie prasy angielskiej, narodowe sympatie p. Littauera niewątpliwie odgrywać tu muszą poważną, a dla sprawy polskiej niewątpliwie niekorzystną rolę.

2) Korespondentem w Londynie organu „Ozonu" „Gazety Polskiej" jest żyd p. Florian Sokołów, syn jednego z najwybitniejszych działaczy syjonistycznych.

3) Korespondentem „Kuriera Warszawskiego" w Londynie i korespondentem A. T. E. jest wychrzczony żyd p. Bauer - Czarnomski.

4) Polskim korespondentem szeregu pism angielskich jak np. Manchester Guardian, Daily Chronicle, Jewish Herald, jest żyd p. Joel Cang.

5) Korespondentem polskim wpływowego „Daily Herald'u" jest wychrzczony żyd p. Jerzy Szapiro.

Można dodać nawiasem, że również i w Wiedniu Pat ma korespondenta żydowskiego pochodzenia, mianowicie p. Eugeniusza Hinterhoffa.

W powyższych warunkach nie należy się zupełnie dziwić wzrastającej w Anglii sympatii dla tak „straszliwie" prześladowanych w Polsce żydów. Każdy najmniejszy nawet incydent pikietowania sklepów żydowskich lub wprowadzania paragrafu aryjskiego w stowarzyszeniach jest opisywany jako „pogrom".

Dopóki nie nastąpi oczyszczenie atmosfery w tej dziedzinie, dopóty opinia świata anglo-saskiego, na której niewątpliwie nam zależeć powinno, nie będzie dla narodowej sprawy polskiej życzliwa lub co najmniej bezstronna.

KOLCE BEZ RÓŻ

TAJEMNICZY AUTOR

W kronice sportowej „Expressu Porannego" z dn. 30.1. czytamy m. inn.,

...że AZS osłabiony brakiem dwóch reprezentantów Mirowskiego i Ostańkowicza.

...że przewodniczyli pp. Szempliński i Ostańkowicz,

...że Polonia posiada pierwszorzędny zespół szablowy: Szempliński, Suski, Zabielski, Ostańkowicz i Kaźmierczak — wszystko jest całkiem słuszne, ale trzeba publiczności dać możność poznania autora notatki, który podpisuje się tajemniczymi literami „C z. O s t." i darzy specjalną sympatią Ostańkowicza.

WYMOWNY FAKT

Dwóch opryszków Władysław Turski i Wacław Jożwik, osadzeni, na skutek licznych wyroków w areszcie gminnym w Białobrzegach (pow. łukowski) — wyłamali w celach kraty i zbiegli. Zorganizowany pościg okazał się najzupełniej niepotrzebny, gdyż więźniowie po upływie nocy sami powrócili do aresztu — oświadczając:

— Najlepiej jednak w więzieniu.

Pod wzgórzem Kirtiklisa
Sztuka selekcji

Studiując pod wzgórzem Kirtiklisa cennik nasion selekcyjnych, zastanawiałem się nad zagadnieniem rasowego antagonizmu, t. zw. sanacji i narodowców w najszerszym tych określeń pojęciu. Doszedłem do przekonania, że w wielu wypadkach antagonizm ten jest głównym credo wielu przedstawicieli obydwu kierunków.

— Z kim mam przyjemność? — „Zwalczam sanację", odpowiada jeden z takim samym przekonaniem. „Precz z endecją", twierdzi drugi.

Wielu zaciekłych narodowców do żadnego obozu formalnie nie należy, gdyż wobec panującego rozbicia, mają również rozbite serca i zasznurowane portfele na wszelkie wydatki społeczne. Biedni sanatorzy natomiast, chociażby chcieli, często nie mają okazji zarejestrowania się z powodu dziwnej nieuchwytności różnych związków ozonowych.

Tym niemniej antagonizm istnieje i należy się z nim liczyć zarówno przy doborze członków „Towarzystwa racjonalnego połowu wróbli", jak i przy organizowaniu partii brydża.

Mam wrażenie, że przy umiejętnej selekcji, dałoby się jakie takie wyniki osiągnąć. Jak wiadomo, przyrodnicy w teorii, a ogrodnicy i rolnicy w praktyce, stosują zasadniczo dwa sposoby krzyżowania gatunków w celach selekcyjnych: eliminację i dobór. Dlaczego nie mielibyśmy zastosować tych metod w pracy społecznej, prowadzonej dotychczas zwykle sposobem prymitywnym.

Każdy ogrodnik i rolnik wie, że krzyżowanie łopianu i bylicy nie da żadnych wyników i jest zgoła niemożliwe. Podobnie beznadziejne będzie krzyżowanie kartelisty endeka z legionistą o typie zapatrywań ludowcowych; również nie może dać wyniku kombinacja entuzjasty narodowo-radykalnego z sanatorem typu lewiatańskiego. Zgrupujmy te cztery typy w inny sposób, a być może osiągniemy wyniki dodatnie.

Na początek wybiorę trzy kombinacje z pozytywnymi wynikami.

1) Endek drożdżowy i sanator bekonowy z legionu zasłużonych. Izolacja całkowita i gwarancja poufności zwierzeń wkrótce wyjaśni sytuację. Obydwaj osobnicy przekonają się, że mają jeden cel w życiu i mogą iść ręka w rękę... na wzgórze Kirtiklisa po mamonę, kamienie pomnikowe, kamienie żółciowe oraz medale okolicznościowe.

2) Krypto-endek i sanator z musu dojdą do przekonania, że nie ma w ich charakterze i celach zasadniczej rozbieżności. Ideałem ich — niczym nie zakłócony spokój w domu, w łóżku, na urzędzie i w żołądku. Obydwaj mają jednego „boja", mogą sobie wzajemnie użyczyć środków na dobre trawienie i znajdą niebawem wspólną ścieżkę na... wzgórze Kirtiklisa dla ucałowania tam... wojewody lub jego pomnika.

3) Wreszcie bez wielkiego wysiłku znaleźlibyśmy wielu „endeków" i „sanatorów", którzy, izolowani i zmuszeni do kontaktu po wielu utarczkach i kuksańcach orientacyjnych, doszliby do przekonania, że właściwie są tylko Polakami i że mają tylko drogę, którą wskazuje... rozum i serce.

Czy chcecie więcej przykładów? Jest ich tyle, że trudno je wszystkie jednym tchem wyliczyć, rozpiętość — od ziarna kąkolu aż do dobrej sandomierki, od kanalii aż do człowieka idei i czynu. Może mi się tylko tak wydaje; nie jestem politykiem, nie wyczyniam „przełomów", ani nie hoduję „Führerów", co najwyżej pielęgnuję kilka doniczek kaktusowych.

Knot

Jaki jest program „naprawiaczy"?
Opinia specjalisty od odczytywania szyrów
Brak wizji, a ciekawe szczegóły

W związku z informacjami, jakie nie dawno podaliśmy o „Naprawie", otrzymaliśmy od szeregu Czytelników zapytania na temat, jaki jest właściwie program „Naprawy"?

Zapytania te wprawiły nas w duże zakłopotanie. Odpowiedź bowiem na pytanie — jaki jest program „Naprawy"? — nie jest łatwa. Wobec tego zaczęliśmy zasięgać informacji od ludzi, obeznanych ze stosunkami politycznymi w Polsce. Wszyscy jednak dawali nam odpowiedzi wymijające lub też tak nieokreślone, że po rozmowie nie wiedzieliśmy wiele więcej, niż przed rozmową. Wreszcie zwróciliśmy się z tym zapytaniem do jednego ze specjalistów, który celuje w odczytywaniu szyfrów. I tu dopiero otrzymaliśmy informacje, którymi za pozwoleniem naszego rozmówcy chcemy się podzielić z naszymi czytelnikami. Przez lojalność dlań zachowujemy formę największego objektywizmu. Nasz informator mówił:

— Proszę pana, sprawa nie jest tak trudna, jak się pozornie wydaje. Znałem szyfry, które było odczytać o wiele trudniej. Program „Naprawy" można odcyfrować, byleby nie przywiązywać nadmiernej wagi do wszystkich enuncjacji i poglądów wyrażanych przez poszczególnych „naprawiaczy". Trzeba raczej patrzeć na to, co poszczególni „naprawiacze" robią i metodą Sherlock Holmesa wyciągnąć z tego konsekwencje logiczne.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Zacznijmy od polityki zagranicznej. „Naprawa" ma wyraźne stanowisko antyniemieckie. Pod tym względem niektórzy „naprawiacze" mają dosyć duże zasługi; weźmy choćby wojewodę Grażyńskiego na Górnym Śląsku. Przyczynił się on w pewnym stopniu do spolszczenia przemysłu górnośląskiego. Upraszczając jednak zbytnio sytuację i działając środkami mechanicznymi, nie rozumiał konieczności stworzenia napięcia ideowego w miejscowym społeczeństwie polskim, przez co ułatwiona została propaganda narodowo - socjalistyczna.

„Naprawiacze" dziś są na ogół dalecy od mrzonek federalistycznych, w które ongiś niektórzy z nich wierzyli. Natomiast do dziś jeszcze nie doceniają niebezpieczeństwa komunistycznego, co przejawiło się między innymi i w chwiejnym stosunku do sprawy ZNP.

SPRAWA ŻYDOWSKA

W sprawie żydowskiej ustępują zwolna pod naciskiem opinii publicznej. Dziś już uznają szereg postulatów, wysuwanych przez społeczeństwo polskie. Czynią to jednak nieraz z dużym zakłopotaniem i powściągliwością.

USTRÓJ PAŃSTWOWY

Pogląd ich na ustrój państwowy jest całkowicie eklektyczny. Przypomina dom, stopniowo przebudowywany i dobudowywany pozbawiony ogólnego planu, nie wykazujący wybitnych cech piękna, ale za to wygodny dla jego mieszkańców. „Naprawiacze" nie lubią systemu parlamentarnego, mimo, że w zasadzie go chwalą, gdyż niejednokrotnie okazał się on dla nich domem może bardzo pięknym, ale niewygodnym do zamieszkania. Gdyby dzisiejsza ordynacja wyborcza była bardziej popularna w społeczeństwie, „naprawiacze" byliby niewątpliwie gorącymi jej zwolennikami, gdyż posiadając rozgałęzione stosunki w biurokracji, mogliby się nią w sposób dogodny posługiwać.

USTRÓJ GOSPODARCZY

Jeśli chodzi o program gospodarczy, program „naprawiaczy", jeśli można się tak wyrazić, to liberalny etatyzm. Z wychowania ideowego „naprawiacze" są liberałami gospodarczymi. Dłuższe jednak przebywanie nieraz na wysokich stanowiskach w administracji państwowej nauczyło ich cenić wygodne strony interwencji państwowej. Dbając o popularność szerokich mas, „naprawiacze" są zwolennikami reform społecznych, nie idących jednak zanadto daleko.

BRAK WIARY

Program jako ludzie praktyczni, umieją przystosować do zmienionych warunków społecznych, a zwłaszcza politycznych. Szereg szczegółów programowych wykończono z dużą inteligencją i znajomością rzeczy. Brak jednak temu programowi wizji ogólnej, która by mogła porwać masy; brak również „naprawiaczom" tej silnej wiary, któraby mogła zapalać innych i porywać do czynu.

Pod grozą rzeźnickiego noża
Tajny ubój na Wileńszczyźnie

W sobotę zgłoszony został wniosek posła Dudzińskiego o zakaz uboju rytualnego. Szereg ciekawych informacji o rozmiarach tajnego uboju znajdą Czytelnicy w poniższej korespondencji.

WILNO, 2. 2. (Kor. wł.). Na przedmieściu Wilna w nocy słychać **spośród bezładnie stłoczonych, drewnianych budynków beczenie owiec. Nikt nie domyśla się, że za ścianami starych bierwion w tej chwili funkcjonuje tajna rzeźnia. Takich rzeźni, na mniejszą, czy większą skalę mamy w Wilnie dziesiątki. Przeważnie znajdują się one w dzielnicy Snipiszki, w końcu ul. Wiłkomierskiej, lub też na Nowym Świecie, przy końcu ul. Beliny.**

MELINY PRZESTĘPCÓW

Niskie, drewniane domki, w których **odbywa się tajny ubój, na wy**lotach ulic miasta, na krańcu peryferii miejskich od dawna są ulubioną siedzibą przestępców. Obok spokojnych chrześcijan, mieszka sporo żydów, prowadzących jakieś ciemne interesy, maskowane ohydnie brudnymi sklepikami i zajazdami dla wieśniaków. Brudne żydowskie mieszkania są ulubioną kryjówką mętów społecznych. Tu odbywają się libacje, układane są plany wypraw złodziejskich, tu wreszcie przestępca ścigany przez prawo znajduje w betach żydowskich bezpieczne schronienie.

ZA ZŁOTYCH CZASÓW PRZEMYTU

Na granicy polsko - litewskiej, gdy towar przewożono wozami, w niziutkich lepiankach przy ul. Wiłkomierskiej aż wrzało. W stajniach, chlewikach ukrywano drogie jedwabie, korzenie, biżuterię nawet, w partiach wartości wielotysięcznej. Za brudnymi stołami knajp żydowskich rozwalali się przemytnicy, imponujący kelnerkom i prostytutkom wielkimi pękami dolarowych banknotów.

Dziś, gdy KOP ścisnął żelazną obręczą granice Rzeczypospolitej, to już się skończyło. Teraz trafi się najwyżej jakiś woreczek pieprzu, trochę kamyków do zapalniczek, parę kilo sacharyny. Więcej z tym zachodu, niż zysku. Żydy przeszły na inny interes.

ROZKWIT TAJNEGO UBOJU

Mianowicie zajęli się tajnym ubojem bydła, organizując go w sposób niezmiernie przebiegły. Gdy policja zainteresowała się potajemnymi rzeźniami w zakątkach żydowskich podwórek, wtedy sam ubój przeniesiono w wielu wypadkach do niezbyt odległych od Wilna miasteczek, skąd codziennie przywozi się poćwiartowane sztuki.

Pomimo tego w szopach i chlewikach funkcjonują potajemne rzeźnie na peryferiach miasta, ubijające po kilka sztuk bydła i owiec dziennie. Aby dobrze się ukryć częstokroć uboju dokonuje się w mieszkaniach. Procedura ubojowa trwa niezmiernie krótko i w parę godzin mięso jest ukryte. Czeka na dowiezienie do sklepów i odbiorców, ukryte w betach żydowskich, za szmatami, czasem nawet zagrzebane w nawozie.

GRANATOWE MUNDURY

Przestępcza działalność rzeźników w wysokiej mierze zagraża zdrowiu publicznemu, ponieważ taki ubój, któremu nieraz podlegają zwierzęta chore, odbywa się w warunkach, więcej niż niehigienicznych, a mięso niejednokrotnie ulega zakażeniu. Dlatego też władze bezpieczeństwa pilnie ścigają tych rzeźników. Po długiej, nieraz bardzo uciążliwej obserwacji, policja wkracza czasami w chwili dokonywania uboju, konfiskując setki kg. mięsa. Często dochodzi do ostrych starć słownych, do czynnego oporu. Każdy policjant w walce z tajnym ubojem żyje

POD GROZĄ RZEŹNICKIEGO NOŻA

takiego noża, jak ten, co figurował w dowodach rzeczowych na sprawie Welwela Szczerbowskiego, rzeźnika, który w Brześciu zamordował policjanta Kędzlorę podczas konfiskowania mięsa. Historia brzeska może powtórzyć się lada chwila. Napięcie sytuacji, w której ona powstała codziennie istnieje, codziennie bowiem policja konfiskuje mięso z tajnego uboju.

Według obliczeń Wilno dziennie otrzymuje do 2500 kg. mięsa pochodzącego z tajnego uboju. Są wypadki, w których konfiskuje się w jednej rzeźni po 500 — 600 kg.

TAJNYM UBOJEM ZAJMUJĄ SIĘ TYLKO ŻYDZI

bo ubój jest dokonywany sposobem rytualnym. Strefienie mięsa przy ukrywaniu, czy przywożeniu jest usuwane zapomocą polania wodą w sposób obrzędowy, przywracający koszer.

Kary, nawet znaczne nie odstraszają chciwych żydów. Prawie każdy jest karany kilkakrotnie, mimo to nie zaprzestaje swego procederu.

TRZEBA ZAOSTRZYĆ WYMIAR KAR

Tajny ubój rytualny jest złem, z którym należy walczyć radykalnie. Jest to wrzód społeczny, który trzeba wypalić żywym ogniem. Kara za ubój winna być tak dotkliwa, aby raz na zawsze odbierała ochotę przestępcy do powtórzenia przestępstwa. Nie można wystawiać codziennie na niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a nawet życia dzielnych polskich policjantów. Lepiej niech żydzi zapełnią nasze więzienia, niż nasi policjanci mają zaludniać szpitale, i narażać życie (ms)

Król Albanii w kraju
swej narzeczonej

BUDAPESZT, 2. 2. Jak donosi prasa król Albanii Ahmed Zogu, który przed kilku dniami zaręczył się z hrabianką Apponyi, w najbliższej przyszłości przybędzie na Węgry, gdzie zabawi kilka dni w charakterze ściśle prywatnym.

Statek angielski
storpedowany na morzu Śródziemnym

LONDYN, 2. 2. Łódź podwodna nieznanego pochodzenia storpedowała wczoraj rano statek brytyjski „Endymion" liczący 889 ton wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

Miało to miejsce w pobliżu Kartageny.

Z pośród 15 osób załogi tylko 4 zostały uratowane. 11 osób zatonęło, w tej liczbie kapitan, jego żona i 2 inżynierowie, obywatele brytyjscy oraz znajdujący się na pokładzie statku obserwator międzynarodowej kontroli morskiej komitetu nieinterwencji, obywatel szwedzki.

Statek trafiony torpedą **poszedł na dno w ciągu 4 minut.**

Zjazd bezbożników sowieckich
skarży się na niepowodzenie swej akcji

MOSKWA, 2. 2. W Moskwie nastąpiło otwarcie czwartego rozszerzonego plenum centralnego komitetu związków wojujących bezbożników.

— Wrogowie ludu — pisze „Uczitielskaja gazeta", którzy przedostali się na stanowiska kierownicze związku wojujących bezbożników, wyrządzili wiele szkód w dziedzinie pracy antyreligijnej. Zasłaniając się lewicową frazeologią, rozbili pracę antyreligijną i zdemobilizowali aktywnych bezbożników. Za czasów Bubnowa, byłego komisarza oświaty republiki rosyjskiej, szkolnictwu nadano charakter areligijny, podczas gdy całe nauczanie winno być antyreligijne. Dalej dziennik wskazuje na zanik literatury antyreligijnej i na osłabienie akcji bezbożniczej wśród komsomołów.

Nieznany wodospad
Na „szczycie diabła"
odkrył lotnik amerykański

BUENOS AIRES, 2. 2. Prasa podaje wiadomość o odkryciu nieznanego dotychczas olbrzymiego wodospadu w Wenezueli, w odległości około 400 kilometrów na południowy wschód od miasta Bolivar.

Wodospad został odkryty przez lotnika amerykańskiego Jimmy Angel, który twierdzi, że według dokonanych przez niego pomiarów, woda spada z brzegu płaskowzgórza, wznoszącego się na wysokości 3.300 metrów nad poziom morza, w przepaść o głębokości od 1.500 do 1.800 metrów, po czym płynie z szaloną szybkością około 300 metrów, zamieniając się wreszcie w rwący strumień, znajdujący swe ujście prawdopodobnie w rzece Caroni, będącej dopływem rzeki Orinoco.

Płaskowzgórze, nie figurujące na żadnej z map, ma kształt olbrzymiej podkowy o rozpiętości około 250 kilometrów. Okolice zamieszkują wrogo usposobione do białych szczepy indyjskie, które omijają jednak z daleka psłako wzgórze, nazywając je „szczytem diabła".

Potomek bogini Słońca

Tajemnice dworu tokijskiego

Obecny cesarz Japonii Hirohito Teikoku Tenno jest 124-ym potomkiem wnuka bogini Słońca i obdarzony jest według wierzeń japońskich atrybutami bóstwa. Mikado, ściśle mówiąc, nie jest bogiem, ale „boskim".

Z godnością tą związane są bardzo skomplikowane obowiązki. Tenno co 10 dni udaje się do świątyni w rozległych parkach cesarskiego pałacu i tu przed urnami, zawierającymi prochy jego 123-ch przodków, rozmyśla. 21 razy do roku cesarz ukazuje się przed ludem i wygłasza przemówienie zawsze to samo, przewidziane ceremoniałem, ustalonym przed dwoma tysiącami lat — tak długo bowiem istnieje dynastja japońska — najstarsza dynastia świata.

To spotkanie Głowy Państwa z poddanymi odbywa się zawsze tylko w kilku miastach, tak zw. cesarskich. Na tę uroczystość można dostać się tylko za specjalnym zaproszeniem z pieczęcią dworu. Cesarz przechodzi między dwoma rzędami poddanych, którzy tak nisko zginają się w ukłonie, że nie mogą spojrzeć w twarz „boskiemu". Przechodząc przez szpaler kilkutysięcznego tłumu, zaproszonych, nie odpowiada on najmniejszym ruchem na ich ukłony. Na tym kończy się ceremoniał. „Oko w oko" z cesarzem spotyka się tylko armia.

NA DRODZE „BOSKIEGO"

Żaden cesarz po wstąpieniu na tron nie opuścił jeszcze granicy państwa. Czasami, zresztą bardzo rzadko, cesarz opuszcza pałac, udając się w podróż swoim autem. Mieszkańcy ulic i miasteczek, przez które ma przejeżdżać monarcha, natychmiast uciekają do swych domów. Cesarz przejeżdża przez ulice jakby wymarłe. Nikt nie odważy się stanąć na drodze „boskiego".

Jak bardzo zakorzenił się ten zwyczaj wśród ludności Japonii świadczy fakt, że w czasie strajku budowlanego, robotnicy okupowali pewien dom; nie było sposobu, by ich usunąć. Nagle rozniosła się pogłoska, że ulicą ma przejeżdżać cesarz. Robotnicy natychmiast zrezygnowali ze strajku i ukryli się w piwnicach.

BOSKIE HOŁDY

Inny wypadek miał miejsce, gdy cesarz pewnego razu udał się autem do jednego z miast przemysłowych. Porucznik policji Honda, dodany cesarzowi dla asysty, zmylił drogę i, chociaż szofer nadrobił opóźnienie, nieszczęsny porucznik popełnił samobójstwo. Nie mógł sobie darować, że cesarz z jego winy jechał drogą nieozdobioną na jego cześć.

Nie dawno dzienniki tokijskie donosiły o samobójstwie kolejarza, z którego winy pociąg cesarski spóźnił się o 2 minuty.

W czasie pamiętnego buntu tokijskiego garnizonu w r. 1936 zbuntowanym żołnierzom doniesiono, że „cesarz nie pochwala buntu". Żołnierze natychmiast porzucili okupowane budynki ministerstw i wrócili do koszar. 16-tu oficerów, kierowników powstania, popełniło samobójstwo. Następnie w ślad za nimi zrobiło to samo jeszcze kilku oficerów. Nie mogli oni przeżyć zhańbienia armii.

Po zbombardowaniu amerykańskiej kanonierki „Panay", rząd Stanów zażądał, aby cesarz Hirohito osobiście wyraził swoje współczucie. Cesarz jednak żądanie to uchylił. Powstało niebezpieczeństwo, że wszyscy oficerowie japońskiej armii w Chinach popełnią samobójstwo. Nikt z nich bowiem nie chciałby przeżyć tego. „Boski" nie może współczuć z wypadkami, które które stały się z jego „boskiego" rozkazu.

Fakty te wywołują u nas zdziwienie. Ale są to odwieczne prawa japońskie, którym nawet cesarz nie może się przeciwstawić. Za to religia Szinto nikomu nie zabrania odebrać sobie życia, gdy cesarz jest z niego niezadowolony.

PRYWATNE ŻYCIE MONARCHY

Mimo tych egzotycznych stosunków, na dworze cesarskim panują zwyczaje czysto - europejskie. Dzięki amerykańskiemu lekarzowi, doktorowi Grow, który był nadwornym lekarzem następcy tronu, ujawnione zostały niektóre szczegóły z prywatnego życia cesarza. Na ogół wstęp do pałacu jest bardzo trudny. Pałac jest obstawiony ze wschodnim zaiste przepychem, gdy osobisty gabinet cesarza posiada umeblowanie europejskie, klubowe skórzane fotele, wielkie nowoczesne biurko z telefonem. Jedynie ściany i podłoga pokryte są wspaniałymi japońskimi makatami. Cesarz ma 36 lat, jest bardzo wykształcony, ubiera się po europejsku i dość niedbale. Wstaje codziennie o 6-ej rano, gimnastykuje się i po kąpieli o godz. 7-ej przystępuje do pracy. W południe gra w golfa i jeździ konno. Po południu pracuje naukowo. Jego ulubione studia, to antropologia, prehistoria i nauki przyrodnicze.

Żona cesarza liczy lat 30 i jest kobietą niezwykłej urody i bardzo wykształcona. Cesarska para posiada czworo dzieci: dwie córki i dwóch synów. Następca tronu, książę Akihito Sukuto ma obecnie 4 lata.

Cesarska rodzina żyje w ogromnej harmonii. Według dr. Grow jest to najszczęśliwsze małżeństwo na świecie.

Audycja

Z wystawy łódzkiej

Wystawa Radio w Łodzi cieszy się wielkim powodzeniem mieszkańców tego miasta, szczególnie ze sfer robotniczych i rzemieślniczych. Z podmiejskich okolic również zjeżdżają się liczni goście z ciekawością oglądający eksponaty radiowe na Wystawie, mając również możność poznania speakerów i artystów występujących przed mikrofonem.

Rozgłośnie Polskiego Radia ze studia urządzonego na Wystawie transmitują kilka koncertów, a m. in. dn. 5 lutego o godz. 16.15 koncert chóru „Zjednoczone" z towarzyszeniem Zespołu Instrumentalnego pod dyr. Aleksandra Charuby. W programie utwory kompozytorów polskich.

Rosemeyer przy kierownicy



Rosemeyer przy kierownicy swego auta, na którym w październiku ubiegłego roku ustanowił rekord światowy 406 km godz. Na tym samym wozie Rosemeyer zabił się 28 stycznia b. r.

Kronika artystyczna

KONCERTY

W piątkowym koncercie symfonicznym w Filharmonii bierze udział Walerian Bierdiajew (Dyrekcja) i Alfred Hoehn (fortepian).

VIII audycja Stow. Miłośników Dawnej Muzyki odbędzie się 3 lut. w Konserwatorium. W programie dawna muzyka polska na skrzypce z fortepianem.

WYSTAWY

Dnia 19 lut. r. b. w Amsterdamie nastąpi otwarcie wystawy prac graficznych prof. Bartłomiejczyka, prof. Ostoi - Chrostowskiego, B. Krasnodębskiej - Gardowskiej i St. Mrożewskiego.

W ZACHECIE

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W ZACHĘCIE

W Zachęcie w sobotę dn. 29 stycznia otwarte zostały zbiorowe wystawy prac: Adama Bunscha, przedstawiające kartony do witraży i do polichromii kościoła N. Marii w Katowicach, Wiesławy Jasińskiej prac olejnych, przedstawiających przeważnie martwą naturę i kwiaty, Feliksa Rolińskiego pejzaży akwarelowych oraz Aleksandra Sołtana autografii i rysunków kredkowych. Wystawili również większe kolekcje prac: Br. Kopczyński — pejzaże akwarelowe p. t. „Polski Wschód" Jadwiga Mikulicz Jaroszyńska — szereg portretów, Maciej Nehring większą kolekcję pejzaży akwarelowych tatrzańskich i leśnych oraz Marian Trzebiński — cykl akwarel „Bielany".

W IPS

W IPS odbyło się otwarcie nowych wystaw, a mianowicie wystawy zrzeszenia artystów plastyków „Zwornik" oraz wystaw zbiorowych: Jana Hrynkowskiego, Adama Herszafta i Henryka Grunwalda. Wystawa grupy „Zwornik" obejmuje prace plastyków warszawskich: Tytusa Czyżewskiego, A. Gerżabka, H. Gotliba, Z. Menkesa, J. Wolffa, — krakowskich: J. Fedkowicza, H. Förstera, E. Gepperta, H. Krzetuskiej, K. Muszkieta, N. Rumińskiej - Gerżabkowej, K. Rutkowskiego, J. Süssle - Muszkietowej, J. Szyszko - Bohusz - Szymborskiej i Jadwigi Szperling, dalej W. Stapińskiego z Poronina i E. Krchy ze Lwowa.

„Linia Brunhildy"

M. Ałdanowa

w Rosyjskim Studio Dramatycznym

Dobrze jest z perspektywy ostatniego aktu spojrzeć na całość sztuki i porównać swoje przeżycia widza z przeżyciami bohaterów.

„Tak, cudne to były czasy!" — wzdycha Ksana Pawłowna w 1936 r. wspominając straszne dni 1918 roku w trójkącie za linią czerwonych ogni. Gdybym był Rosjaninem - emigrantem, powtórzyłbym za nią:

— Tak, cudne to były czasy! Była walka, była nadzieja, a dziś beznadziejność doli emigranckiej.

Słowa aktorów znalazły oddźwięk w widowni, która wynagrodziła ich burzą oklasków.

Świetna sztuka znanego pisarza emigranckiego wprowadza nas w środowisko dość niezwykłe. Klin niemiecki wbity między kordonem sowieckim (czerwone ognie) i granicę ukraińską; postacie — dość nędzne kreatury ze środowiska inteligencji prowincjonalnej. Aktorzy, akompaniator, gospodarz - Białorusin, trochę żydów i jedyna promienna postać — Niemiec, kapitan von Rechow.

Dziwne środowisko ludzi całkowicie zobojętniałych na sprawy ojczyzny: „Co panu zrobili Niemcy?" — pyta Ksana Iwana Aleksandrowicza — akompaniatora. A i ten niby patriota, wygrażający pięścią w kierunku niemieckiego samolotu i wykrzykujący buńczucznie: „Bądźcie przeklęci! Niech żyje marszałek Foch!" — okazał się w rzeczywistości bardzo małym człowieczkiem, który dla spódniczki zapomina o swych obowiązkach wobec ginącej ojczyzny..

Nienaturalnie wyidealizowany oficer niemiecki („typowy Niemiec, sentymentalny marzyciel") symbolizuje tu Zachód, konsekwentny nawet w odruchach szlachetności, patriotyczny bez patosu i egzaltacji. A po drugiej stronie tylko frazesy i anarchia moralna.

Wszyscy uczestnicy zespołu artystycznego grali świetnie. Sikiewicz w rolę Ksany, p. Dinin miał bardzo Pani Śnieżyna doskonale wczuła się w rolę Ksany, p. Dinin miał bardzo trudną rolę Iwana Aleksandrowicza, z której wywiązał się zupełnie zadawalająco. Trochę dziwnym był Pławski. Sądzę, że czytając „Linię Brunhildy" łatwiej by mi było wczuć się w psychikę Jerszowa, niż po tym, co widziałem na scenie. Ten emerytowany dozorca wariatów pozostał dla mnie najbardziej zagadkową postacią w sztuce. Obaj żydzi byli świetni, przy czym palmę pierwszeństwa oddałbym panu Swietowowi w roli „Wunderkinda". Zagulajew stworzył przerażającą maskę (Nikolski), co zdaje się było w intencji autora.

B. G.

Fantastyczne wyniki rozumnej propagandy

Utarło się mniemanie, iż gdzie jak gdzie, ale w zakresie spraw gospodarczych nie ma miejsca na zjawiska... fantastyczne. Tymczasem bywa inaczej, jak mogliśmy się niedawno przekonać.

Turystyka sama w sobie nie jest wyłącznie zagadnieniem gospodarczym. Ale nikt nie zaprzeczy, iż z ruchu turystycznego takie kraje, jak Szwajcaria, Włochy i Francja, nie ciągną olbrzymich zysków. Piękno przyrody, łagodny klimat, uzdrawiające źródła mogą mieć dla danego kraju takie samo znaczenie gospodarcze, jak obfitość węgla czy rud żelaznych.

To też w wymienionych państwach turystyka odgrywa rolę jednego z najpoważniejszych czynników bogactwa narodowego i stanowi nader ważną pozycję w bilansie płatniczym. Otaczana też jest należytą opieką państwa i różnych instytucji, nie żałujących pieniędzy i wysiłków dla odpowiedniego rozgłoszenia po świecie uroków swego kraju.

Nowoczesny „przemysł turystyczny" posługuje się na szeroką skalę propagandą. I okazuje się, że propaganda ta popłaca. Klasycznym przykładem może być w tej dziedzinie doświadczenie zarządu słynnej miejscowości kuracyjnej Mariańskich Łaźni (Marienbadu), który w ub. roku wystąpił z własnym stoiskiem na Międzynarodowych Targach Poznańskich i odniósł wynik, który istotnie zasługuje na określenie — fantastyczny.

Bo gdy dotąd z ilości wystawionych na Czechosłowację paszportów polskich tylko 19 procent przypadało na wyjazd do Łaźni, po udziale w Targach Poznańskich zarządu tej miejscowości kuracyjnej, liczba ta wzrosła na 43 procent.

Tutaj więc w pełni znalazło potwierdzenie hasło amerykańskie „publicity pays" (reklama się opłaca).

Nic zatem dziwnego, iż w roku bieżącym nie tylko Marianské Lažnie, ale cała Czechosłowacja weźmie oficjalny udział w Targach Poznańskich. Zapowiedziały swój udział również Włochy, które także mają wiele ciekawego do pokazania.

M. Ch.

JACEK BRZEZINA 4)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Mijały godziny... W dole bezustannie lśniły się gładkie, odbijające promienie słoneczne wody lub złociły, jak łany zboża, piaski. Widok na jotę się nie zmieniał i nawet rysunek brzegów zdawał się być jednostajny, nudny, wytknięty zdawałoby się linią geometry.

Nagle jakiś ledwie dosłyszalny szmer wkradł się w miarowy szum motorów. Symfonia drgającej ciszy została niespodziewanie przerwana i nie potrafiła sklecić się na nowo.

Pasażerowie drzemali dalej. Jedynie wprawne uszy pilota i mechaników drgnęły, nerwy zastygły w jakimś wyczekującym napięciu.

Szmery wzrastały. Ponad tablicami zegarów skrzyżowały się bystre spojrzenia. Kiwnięcie głową — decyzja... i samolot począł spływać w stronę lądu.

Z dziwnym, przejmującym świstem zastygła w bezruchu jedna ze śmig, zaraz potem druga... Stalowy „Hors" począł się zataczać jak pijany, coraz silniej wyrażając chęć spikowania w dół lub przewalenia się na jeden bok. Ląd zbliżał się coraz szybciej, obejmując całe pole widzenia, wtłaczając się do kabin. Niebieska tafla wody została gdzieś w dali. Zbliżały się złote piaski i szary step.

— Proszę przepasać się pasami ochronnymi. Lądujemy! — rozległ się donośny i spokojny głos pilota.

Kiwające się lub ułożone na poręczach foteli głowy poderwały się jak na komendę.

— Nareszcie Bagdad! — westchnął ktoś, ocierając chustką spocone czoło i kark. Jednak — sytuacja wyjaśniła się nader szybko. Lady Churchil, spojrzawszy z wysoka na spodziewany Bagdad, ujrzała zbliżającą się w zawrotnym tempie gołą ziemię i zachłysnęła się w pierwszym odruchu histerii. Pułkownik Stott wsadził z namaszczeniem w oko monokl. Jezuita przeżegnał się pobożnie.

Samolotem przeszedł gwałtowny dreszcz. Coś trzasło, coś przeraźliwie zgrzytnęło, linia horyzontu zakołysała się niepokojąco. Jeszcze jeden dreszcz i przerażeni pasażerowie ujrzeli się zawieszeni w ryzykownej, wręcz akrobatycznej postawie, nosami dotykając foteli swych sąsiadów.

Lądowanie „Horsa" odbyło się nieco nieprzepisowo, zbyt może daleko od wytkniętych na mapie lotnisk i szlaków.

* *

Czerwona kula, niczym chiński lampion, zawisła nad idealnie równą kreską horyzontu, spłaszczyła się, rozlała i jak zdmuchnięta przez podmuch wiatru znikła nagle, strzeliwszy raz jeszcze ku górze, na pożegnanie zdawałoby się smugą złotych promieni. Nad rozciągniętym na niegościnnych piaskach samolotem zaciążyło czarne, przygniatające bezpośrednią bliskością niebo. Jeszcze nie zdążyły zgasnąć różowe zorze słoneczne, a już gwiazdy, olbrzymie swoją południową wielkością, poczęły mrugać ku sobie, igrać i pląsać na firmamencie.

Na piasku, z niewesołymi minami, skwaszeni i niepewni jutra rozsiedli się powietrzni rozbitkowie. Czekali...

— Postęp, cywilizacja, dwudziesty wiek — mruczał zgryźliwie pułkownik Stott, — a czyż nasze położenie różni się w czym od położenia jakichś średniowiecznych rozbitków na bezludnej wyspie...

— Chyba tym, że ich wyrzucała na brzeg fala morska, a myśmy spadli z nieba! — zaśmiał się jeden z młodych oficerów.

— Ma pan się z czego śmiać! — lady Churchil nie mogła jeszcze przyjść do siebie, zachowaniem swoim szerząc jeszcze większy niepokój i niepewność.

— Spokój, proszę państwa! — pilot zdecydował się wyświetlić nieco sytuację i uspokoić wzburzone nerwy pasażerów.

— Proszę się nie przerażać naszą sytuacją i nie upadać na duchu! Nieprzybycie samolotu do Bagdadu wywoła odpowiednią reakcję w postaci wysłania na nasze poszukiwania ekspedycji ratunkowej. Jutro lub pojutrze samoloty powinny nas znaleźć! Niestety, w czasie lądowania został popsuty aparat radiowy i nie jesteśmy w stanie zakomunikować szukającym nas naszego położenia. Pozostaje więc tylko czekać, co, jak już zaznaczyłem, nie powinno długo potrwać. Proszę urządzić się jak najwygodniej i uzbroić w cierpliwość. Przypuszczam, że najpóźniej za trzy dni będziemy już w Bagdadzie. Obecnie, z powodu zimnych w tutejszym klimacie nocy radziłbym udać się do kabiny i wykorzystać ją na nocleg. Życzę państwu dobrej nocy i poprawy samopoczucia na jutro!

Większość pasażerów uspokojona nieco, skorzystała z tej rady.

Stanley z ironicznym uśmiechem na ustach spoglądał jak ładowali się do akrobatycznie sterczącego kadłuba „Horsa", starając się swoje przyzwyczajone do miękkiej pościeli i kulturalnych wygód ciała ułożyć i dopasować do pochylonych pod ostrym kątem do ziemi foteli samolotu.

Sylwetka opartego o strzaskane skrzydło pilota odcinała się wyraźnie na tle nieba. Był typem nowopowstałej generacji wilków powietrznych, co po swych poprzednikach wilkach morskich odziedziczyli stal nerwów i hart ducha.

Stanley podszedł do niego. — Mógłbym pana prosić o parę dodatkowych wyjaśnień?

— Służę chętnie! — mimo tego zapewnienia w głosie pilota nie czuć było wielkiej chęci do odpowiadania na pytania!

— Jak daleko jesteśmy oddaleni od szlaku samolotowego?

Pilot puścił kłęby dymu ze swojej fajeczki i mimo ciemności, poznać było, że stara się dokładnie obejrzeć osobę nazbyt ciekawskiego pasażera.

— Jak widzę, orientuje się pan w sytuacji, odpowiem więc szczerze, pod warunkiem naturalnie, że będzie pan milczał o tym wobec swoich współtowarzyszy!

— Proszę się nie obawiać, nie nastraszę ich.

— Well! Jesteśmy oddaleni mniej więcej o 200 km od normalnego szlaku.

— Wobec tego kwestia znalezienia nas przez ekspedycję ratunkową jest dosyć problematyczna!

— Wszystko zależy od szczęścia. Mogą nas znaleźć od razu jutro, albo...

— Nie znaleźć i ogłosić urbi et orbi, że wpadliśmy do morza, jako zesłany przez łaskawe bogi lunch dla rekinów.

— Yes!

— Wobec tego ciekawe jest, czy pan naumyślnie zboczył z normalnego szlaku?

Pilot żachnął się.

— Cóż to za indagacja? Jakim prawem zadaje mi pan podobne pytanie?

(D. c. n.).

W rękach żydowskich

Handel hurtowy wytworami suchej destylacji smoły

Poważnym działem handlu hurtowego są wytwory suchej destylacji smoły, jako uboczny produkt przy wytwarzaniu koksu. Jak dalece ważnymi są dzisiaj te produkty, dość wspomnieć, że olbrzymia ilość preparatów farmaceutycznych bierze swój początek z pochodnych smoły pogazowej. Przy dzisiejszym stanie wielkiego rozwoju przemysłu chemicznego i jego b. wielkiego znaczenia dla obrony Państwa winno się dążyć do tego, by handel tymi produktami spoczywał wyłącznie w rękach Polaków.

Niestety, jakkolwiek sprzedaż smoły i produktów suchej destylacji — skoncentrowana jest w firmie „Derewat" w Katowicach będącej własnością Związku Koksowni i Wspólnoty Interesów, gdzie kapitał żydowski nie jest wcale reprezentowany — to jednak firma „Derewat" oddała wyłączne zastępstwo sprzedaży tych produktów na zasadzie monopolu następującym firmom żydowskim: 1) Firmie „Zagajewski" z siedzibą w Warszawie — na teren b. Kongresówki i Kresów Wsch. 2) Firmie „Schein" w Będzinie na okręg przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego oraz 3) Firmie „Blatt" w Krakowie na teren całej Małopolski.

Oczywiście te firmy żydowskie czerpią wprost wielomilionowe zyski, gdyż jak wspomnieliśmy, mają monopol na sprzedaż i nie obawiają się żadnej konkurencji. Obecnie dowiadujemy się, że w najbliższym czasie kończy się umowa z tymi firmami i dlatego ciekawi jesteśmy czy F-ma „Derewat" w dalszym ciągu popierać będzie firmy żydowskie.

We wszystkich przedsiębiorstwach będących właścicielami „Derewatu" (poza Hutą Pokoju, gdzie 52 proc. akcji posiada Bank Gosp. Krajowego) — mają przewagę kapitały niemieckie. Naczelne natomiast stanowiska w tym koncernie sprawują jednak Polacy, którzy winni być świadomi doniosłości akcji odżydzenia handlu w Polsce i dlatego mamy nadzieję, iż apel nasz spowoduje to, że tak ważna gałęź handlu hurtowego tym razem przejdzie ostatecznie w polskie ręce.

T. K.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE ZWOLNIONE OD DODATKOWYCH OPŁAT

Min. poczt i telegrafów zarządziło zniesienie pobierania dodatkowej opłaty przy nadawaniu paczek żywnościowych po godzinach urzędowych. Dotychczas opłaty te były pobierane w wysokości 30 gr. narówni z przesyłkami listowymi.

76-letnia staruszka Morderczyni zięcia skazana na 10 lat więzienia

Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę potwornego morderstwa, jakiego dopuściła się 76 letnia Paulina Sawczukowa, mieszkanka wsi Horoszki pod Białą Podlaską na osobie własnego zięcia Romana Maksymiuka.

Maksymiuk, bogaty kolonista mający już dorosłe dzieci nie żył ze swą żoną która mimo dość poważnego wieku zamieszkała z przyjacielem Janem Sierockim. W obronie córki stawała zawsze matka Sawczukowa i na tym tle były naprężone stosunki z zięciem.

Pewnego dnia, Maksymiuk powrócił do domu pijany i pokłócił się z teściową. Następnie zaś położył się spać. Wówczas teściowa zadusiła zięcia przy pomocy poduszki, a następnie trupa zawlokła do studni i wrzuciła do wody.

Dopiero nazajutrz, przy czerpaniu wody, dokonano makabrycznego odkrycia.

Sawczukowa przyznała się do winy. W toku dochodzenia o współudział w morderstwie oskarżony był Jan Sierocki, lecz wobec braku dowodów został uniewinniony. Sawczukową sąd okręgowy skazał na 10 lat więzienia i sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Narodowcom oskarżonym

O rozbicie wiecu socjalistycznego zawieszono kary

Przed Sądem Apelacyjnym odbył się proces 11-tu narodowców robotników z osady Wasilków pod Białymstokiem, oskarżonych o dokonanie napadu na wiec organizowany przez skrajną lewicę.

W Wasilkowie o wpływy wśród robotników rywalizowały z sobą dwie organizacje. Jedną z nich był Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego, pozostający pod wpływami socjalistów i komuny. Narodowcy zrzeszeni byli w „Pracy Polskiej". W kwietniu ubiegłego roku lewica usiłowała rozpętać strajk generalny w Wasilkowie i w tym celu Związek zwołał w swym lokalu wiec. Przeciwstawili się temu narodowcy. Tłum robotników w liczbie około 300 osób wtargnął przemocą na salę i rozbił wiec, wybijając szyby i łamiąc sprzęty. Policja aresztowała 17-tu uczestników zajść w tej liczbie Mariana Czernika, który miał być przewódcą tłumu.

Wszystkich postawiono w stan oskarżenia pod zarzutem udziału w zbiegowisku i Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Czernika na 8 miesięcy więzienia, 10-ciu zaś oskarżonych na kary po 6 miesięcy. Sześciu spośród podsądnych, w tej liczbie dwie kobiety uniewinniono.

Obecnie Sąd Apelacyjny zawiesił wykonanie orzeczonych kar.

Zginęła głowa kobiety wartości 10.000 złotych

Z mieszkania Jana Zalewskiego, (Mikołaja Reya 7), skradziono różne cenne rzeczy, oraz 4 cenne obrazy: pędzla Wałacha, przedstawiający „Dwie głowy Ślązaków", wartości 2.500 zł. (wycięty z ram); Aleksandrowicza „Chłopiec z sokołem" wartości 2.000 zł.; Holma „Fragment salonu", wart. 1.500 zł.; oraz nieznanego malarza szkoły hiszpańskiej z wieku 16-go lub 17-go „Głowa kobiety", wartości 10.000 zł.

Ważne dla czytelników

Przypominamy, że tylko do 12 bm. trwa sprzedaż reklamowa okularów z bezpłatnym dobraniem na miejscu dla naszych Czytelników. Szkła ochronne od 1 zł, do czytania od 2.95, oryginalne Filtorexy od 7 zł. szkło.

Jedyny chrześcijański Zakład poświęcony wyłącznie naukowym okularom. Instytut Filtorex de Paris Kredytowa 9.

Czternaście pozwów przeciw dyrekcji tramwajów

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło 14 pozwów od rodzin poszkodowanych w głośnej katastrofie tramwajowej na Kole, która wydarzyła się przed trzema tygodniami.

Zderzyły się wówczas wozy linii 16. Wskutek gęstej mgły, motorniczy zbyt późno spostrzegł stojący na tych samych szynach tramwaj i w pełnym pędzie zderzył się z drugim wagonem.

W czasie wypadku cięższe, bądź lżejsze obrażenia cielesne odniosło 14 osób, które obecnie domagają się od dyrekcji tramwajów odszkodowania w różnych wysokościach, zależnie od odniesionych obrażeń i utraty zdolności do pracy. W imieniu poszkodowanych występuje adw. Kijewski.

10 tysięcy złotych przywłaszczył komornik

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadł były komornik Sądu Grodzkiego Eugeniusz Wójtowiecki pod zarzutem przywłaszczenia przeszło 10 tysięcy złotych. Wójtowiecki był długoletnim pracownikiem sądownictwa i z tego powodu cieszył się jak najlepszą opinią. Swego czasu pełnił nawet funkcję sekretarza Sądu Okręgowego w Warszawie. Komornikiem mianowany został w nagrodę za nienaganne sprawowanie się i dobrą służbę.

Na ślad nadużyć natrafiono w lotnej kontroli, jaką przeprowadzono w kancelarii Wójtowieckiego. Po dokładnej lustracji okazało się, że niedobór przekracza sumę 10.000 zł.

Komornik tłumaczył się, że do przywłaszczenia zmusiły go ciężkie warunki. Przez wiele lat był tylko skromnym urzędnikiem i nie zdołał odłożyć pieniędzy. Gdy zaś został mianowany komornikiem, zmuszony był kupić większe mieszkanie, umeblować kancelarię itd. Kanceliści komornika mieli go szantażować wskutek czego wymówił im pracę, lecz musiał zapłacić grube odszkodowanie.

Sąd Okręgowy skazał byłego komornika na 2 lata więzienia.

Ceny węgla dla kolejarzy

Ministerstwo komunikacji obniżyło od 1 lutego r. b. cenę węgla deputowanego dla pracowników kolejowych z 29 zł. 50 gr. do 23 zł. 50 gr. za tonę węgla górnośląskiego i dąbrowieckiego i do 21 zł. 50 gr. za tonę węgla z zagłębia krakowskiego. W ten sposób zrealizowany został od dawna wysuwany postulat szerokich rzesz kolejarzy.

Obciętą rękę znaleziono na torze

W odległości 200 mtr. od stacji Otwock, idący torem kolejowym Kirszenbaum, znalazł między torami obciętą rękę ludzką. O spostrzeżeniu swym, K. zawiadomił policję, która rękę przeniosła na posterunek. Okazało się, że jest to ręka lewa chłopca, lat około 15-tu, ubrana w rękaw ciepłej, białej koszuli, szarego swetra i szarej marynarki, w prążki. Policja zajęła się ustaleniem czy zachodzi tu wypadek zbrodni, czy też był to wypadek kolejowy.

W GRÓJCU

zaprenumerować „A B C" można u p. Józefa Zaszewskiego ul. Skargi 21.

W obronie bytu

Strajk na autobusach powiatowych

Pracownicy „Autobusów powiatowych", przeciwstawili się trzeciej z kolei redukcji personalnej i po wyczerpaniu wszelkich innych dróg, postanowili przystąpić do strajku. Poza cofnięciem redukcji, strajkujący domagają się zobowiązania dyrekcji do zawarcia nowej umowy zbiorowej, wobec wymówienia dotychczasowej.

Strajk rozpoczął się 1 lutego w nocy i objął wszystkich pracowników przedsiębiorstwa, którzy pozostali na miejscu pracy, zajmując biura i warsztaty. Unieruchomiono komunikację autobusową na liniach: Warszawa — Otwock — Śródborów, Warszawa — Karczew i Warszawa — Okęcie. Ogółem strajkuje ponad 70 pracowników.

Teoria prawdopodobieństwa

— Dokąd się pan tak śpieszy, profesorze?

— Idę do kolektury po los loteryjny.

— Pan? Człowiek kierujący się tylko zimną logiką, liczy na wygraną na loterii?

— To nie są czcze marzenia, mój panie, to pewnik matematycznie dowiedziony. Czy pan słyszał o teorii prawdopodobieństwa? Znakomity pisarz angielski Huxley, mówi żartobliwie, że gdyby sześć małp zaczęło bezmyślnie walić w klawisze maszyn do pisania, to przez milion milionów lat powstałby z tej pisaniny nie tylko któryś z dramatów Szekspira, ale niewątpliwie wszystkie dzieła znajdujące się w British Muzeum. Wytłumaczę Panu to jaśniej. Operowanie bowiem pojęciem miliarda lat jest jak na rozum ludzki zbyt mgławicowe, nieuchwytne, pozbawione tego realizmu, jaki chcielibyśmy widzieć w grze loteryjnej. Jeśli pan zacznie rozdawać talię kart do gry czterem osobom, ciągle karty sumiennie tasując, to niewątpliwie nastąpi taki moment, że wszyscy czterej partnerzy otrzymają po 13 kart jednego koloru. Kiedy to nastąpi? Na to odpowiedzi cyfrowo obliczonej dać Panu nie mogę. W każdym razie będzie to na drodze, którą w matematyce nazywamy odcinkiem od zera do plus nieskończoność. Pana przeraża ta nieskończoność. Zakreślony przeze mnie odcinek czasu jest jednakże tylko w teorii tak wydłużony. Dyrekcja Loterii Klasowej wycofując z gry 35.000 losów skróciła wybitnie drogę, po której hasa prawdopodobieństwo wygranej. Wprowadzając poza tym piątki losów zamiast dotychczasowych ćwiartek zwiększyła jeszcze bardziej szanse zwolenników gry loteryjnej.

— Jak pan zatem widzi, moja teoria prawdopodobieństwa nie jest tak mglista, jak to się panu z początku wydawało. I niech się pan, mój przyjacielu nie dziwi, kiedy stary, logiczny, zimny profesor filozofii biegnie rankiem do kolektury, wykorzystując wolną godzinę na kupno losu do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, skoro wie, że ciągnienie rozpoczyna się już 17-tego lutego.



CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne" 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół

11.10 Pieśni ludowe wielkopolskie. 11.40 Haydn Wood — kompozytor i dyrygent (płyty) 11.57 Czas i hejnał 12.03 Audycja południowa 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Wędrówki muzyczne": „Romantycy" 16.15 Recital wiolonczelowy J. Mikulskiego 16.50 Pogadanka 17.00 „Wiedza i książka" — odczyt 17.15 „Śpiewniczek panny Mani" — lekka audycja muzyczno - słowna 17.50 Poradnik sportowy i Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pokusa" — słuchowisko Z. Marynowskiego. 19.45 Ottorino Respighi. Toccata. 20.05 Wieczór operetkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. M. Karkowskiej J. Popławskiego i chóru P. R. 21.45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki M. Rusinka 22.00 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.50 Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 „Śpiewniczek panny Mani" — audycja muzyczna.
19.00 „Pokusa" — słuchowisko.
20.05 Wieczór operetkowy.
22.00 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka organowa (płyty). 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty) 15.10 Wiadomości sportowe 15.15 Muzyka taneczna w wyk. zespołu M. Winowskiego i M. Wróblewskiego 18.00 Koncert solistów 18.50 Muzyka lekka (płyty) 19.55 Życie kulturalne 22.00 „Piękno w życiu codziennym" — felieton, 22.15 Muzyka taneczna (płyty)

AUDYCJE KROTKOFALOWE

24.00 1 Dziennik 2 Pogadanka 3 Pieśni ludu wielkopolskiego Muzyka ludowa 4 Co przyniosła poczta z za oceanu? 5 Nasi piosenkarze Wyk. E. Bodo, J. Brochwiczówna, I. Faliszewski, Z. Terné, M. Fogg, S. Witas, A. Aston W. Gran, J. Popławski, A. Bogucki, O. Obarska

AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Monachium „Bal w operze" — operetka Heubergera
19.30 Sztokholm „Europa śpiewa" — potpourri muzyczne
20.30 Sztokholm „Tristan i Izolda" — opera Wagnera Akt II Transm. z Opery Królewskiej
20.45 Radio Romania. Koncert symfoniczny Dyr. Perlea.
21.00 Monte Ceneri. Koncert symfoniczny Dyr. Pietro Mascagni.
21.00 Mediolan „Zygfryd" — opera Wagnera Tr. z Opery Królewskiej
21.30 Radio Paris Koncert symfoniczny
22.20 Droitwich Koncert Chopinowski w wyk. M. Orłowa (fortepian).
23.10 Bruksela franc. Koncert nocny z udziałem pianisty Ignacego Blochmana

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Miniatury kameralne (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 — audycja dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry Wileńskiej. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Macocha" — pogadanka. 17.15 Muzyka na flet w wyk. Johannesa Lorenza. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy. Wiadomości sportowe. 18.10 „Uczmy się polskich tańców". 18.30 Audycja dla wsi. 18.55 „U dawnych mistrzów cechowych". Kurant staroświecki. 19.30 „Ship ahoy" — Rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich. Transm. ze Sztokholmu. 20.00 Pogadanka. 20.10 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej ork. pod dyr. Waleriana Bierdiajewa i Alfred Hoehn — fortepian. 22.50 Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.15 Johannes Lorenz — flecista.
18.55 Kurant staroświecki.
19.30 Rapsodia pieśni marynarzy szwedzkich. Transmisja ze Sztokholmu.
20.10 Koncert symf. z Filharm. Warsz. Dyrygent: Walerian Bierdiajew. Solista: Alfred Hoehn — fortepian.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert z płyt. 14.10 Koncert kameralny. 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy A. Furmańskiego. 18.00 Sonety fortepianowe Beethovena z płyt. (V audycja). 18.45 Pieśni w wyk. Wł. Żelazowskiej. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Nieukończona powieść Wł. Reymonta" — szkic literacki. 22.15 Piosenki w wyk. Chóru Juranda (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café - Club". 23.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Dziennik Światowego Związku Polaków z zagranicy. 3. „Ich wielu ona jedna" — wykona Tola Mankiewiczówna oraz Chór Eryana, chór Juranda, chór Orlanda i „Czwórka Radiowa" (płyty). 4. Wiersze W. Gomulickiego. 5. Mazowsze — audycja w wyk. chóru i kapeli.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

16.00 Rzym. Recital skrzypcowy Vasy Prihoda.
19.30 Sztokholm. Rapsodia na tematy pieśni szwedzkich marynarzy.
20.00 Ryga. Koncert symfoniczny.
20.00 Lipsk. Koncert symfoniczny. „Przed 150 laty".
21.00 Mediolan. Koncert symfoniczny.
21.30 Strasburg. „Fryne" — opera Saint Saensa.
24.00 Radio Paris. Koncert nocny.

Ustąpienie dyr. Abłamowicza

Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby rzemieślniczej w Warszawie, na którym zatwierdzono budżet za r. 1937. Poza tym Izba, wybrała trzech kandydatów na dyrektora, których przedstawi do zatwierdzenia p. ministrowi przemysłu i handlu, dotychczasowy bowiem dyrektor K. Abłamowicz ustąpił z dniem 31 stycznia.

Wyrok w procesie prof. Broniewskiego

Drugi dzień procesu redakcji „Gońca Warszawskiego" i prof. Broniewskiego o zniesławienie prof. Czochralskiego rozpoczął się od złożenia wyjaśnień przez oskarżyciela prywatnego. Wyjaśnienia te odbyły się częściowo przy drzwiach zamkniętych. Z kolei nastąpiły przemówienia stron, po czym sąd apelacyjny ogłosił wyrok, na mocy którego zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Wiadomości gospodarcze

KALENDARZYK ELEKTRYKÓW POLSKICH

Stow. Elektryków Polskich wydało kalendarzyk, który obejmuje cały szereg wiadomości i danych liczbowych, dotyczących specjalnie dziedzin przemysłu elektrycznego, jak również i innych. Kalendarzyk zawiera 374 strony druku i 228 tablic ilustrujących odnośny temat.

POZWOLENIA DOWOZOWE NA KOŃSKI ZĄB I LUCERNĘ

Wbrew poprzednim wyjaśnieniom, Min. Skarbu ustaliło ostatnio, iż koński ząb do siewu i lucerna do siewu, importowane bez cła, wymagają pozwoleń dowozowych, niezależnie od wydanego przez Min. Skarbu zwolnienia od cła.

W związku z powyższym Komitet Przywozowy Rady Handlu Zagranicznego wystawi i roześle importerom pozwolenia dowozowe na te nasiona.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 6 z dnia 31 b. m. opublikowano m. in. następujące rozporządzenie o charakterze gospodarczym:

rozp. Rady Ministrów z dnia 22-go stycznia r. b. o ustaleniu właściwości terytorialnej i siedzib Izb Skarbowych (poz. 35);

rozp. ministra rolnictwa i R. R. z dnia 14 stycznia r. b. o wprowadzeniu w życie na pewnych obszarach państwa niektórych przepisów ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

DALSZE INWESTYCJE W PRZEMYŚLE GÓRNOŚLĄSKIM

Huta „Pokój" przystąpiła do przebudowy nieczynnego od dłuższego czasu starego pieca dla wyrobu surówki. Koszt tej inwestycji wyniesie około 1 miliona zł. Prace będą ukończone w lecie r. b.

ABC sportowe

Schindler czwarty w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo Węgier

W drugim dniu mistrzostw narciarskich Węgier odbył się w Matrahadza slalom, jako druga część kombinacji alpejskiej. Dystans wynosił 600 m., długość trasy wynosiła 600 m., przy różnicy wzniesień 160 m. Startowało 35 zawodników. Wyniki przedstawiają się następująco (podajemy ogólny czas dwóch biegów, a w nawiasach czas drugiego biegu): 1) Francioli (Szwajcaria) 1:58.2 (1:01). 2) Reinhardt (Austria) 2:05.6 (1:01.4). 3) Enichmeyer (Austria) 2:06.8 (1.03).

Czwarte, piąte i szóste miejsce podzielili w jednakowym czasie 2:11 Polak Schindler, oraz Włosi Martelin i Passet. Czas Schindlera w drugim zjeździe wynosił 1:04.8.

Bochenek zajął 10 miejsce w czasie 2:22.4 (1:08), a Jan Marusarz sklasyfikował się na 24 miejscu w czasie 2:41.2 (1:23.4).

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej o mistrzostwo Węgier, pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Francioli (Szwajcaria) z notą 428.1. 2) Reinhardt (Austria) 439.24. 3) Passet (Włochy) 441.6. 4) Schindler (Polska) 446.6. 6) Bochenek (Polska) 467.16. 24) Marusarz Jan (Polska) 505.68.

Ustąpienie dr. Lustra ze stanowiska kapitana P. Z. K.

Kapitan sportowy Polskiego Związku Kajakowego dr. Luster zgłosił rezygnację z zajmowanego stanowiska. Zarząd Polskiego Związku Kajakowego uchwalił wyrazić dr. Lusterowi podziękowanie za długoletnią pracę na polu rozwoju sportu kajakowego.

Że dr. Luster ustąpił to nas nie dziwi, ale, że Zarząd P. Z. K. uchwala mu podziękowanie wygląda to conajmniej groteskowo w zestawieniu z opinią, jaką mają o dr. Lusterze okręgi m. in. jego macierzysty okręg krakowski.

Interpelacja posła Budzyńskiego

W sprawie szyldów żydowskich

Obrona Kupiectwa Polskiego

Na łamach „ABC" prowadzimy od szeregu miesięcy akcję w obronie kupiectwa polskiego. Obecnie analogiczna akcja rozpoczęła się na terenie Sejmu.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym pos. Budzyński zgłosił ważną interpelację w sprawie ujawniania nazwisk na szyldach. Interpelacja brzmi:

„Ministerstwo Przemysłu i Handlu okólnikiem z dnia 19 kwietnia 1937 r. poleciło Urzędom Wojewódzkim wydać niezwłocznie zarządzenie, mające na celu wykonanie art. 33 Prawa Przemysłowego o oznaczeniu zewnętrznym przedsiębiorstw. Chodzi o to, żeby właściciel firmy nie ukrywał się pod nazwą anonimową, jak np. Renoma, Wełnopol, Tanie Źródło, Świat Pończoch itp., tylko, żeby nazewnątrz na szyldzie firmy umieszczone było wyraźnie w pełnym brzmieniu imę i nazwisko właściciela, zgodnie z tekstem podanym w zgłoszeniu lub w podaniu o koncesję.

Od chwili ukazania się tego okólnika M. P. i H. upłynie już niebawem rok, a dotąd, o ile mi wiadomo, żaden urząd wojewódzki nie wydał jeszcze odnośnego zarządzenia na temat przymusowego ujawniania nazwisk właścicieli na szyldach firm handlowych i przemysłowych. Wiem, że Komisariat Rządu st. m. Warszawy w porozumieniu z organizacjami społecznymi oraz z Samorządem Gospodarczym swego terenu zarządzenie odnośne opracował i do wydania przygotował. Nie wiem natomiast nic o analogicznym zarządzeniu pozostałych urzędów wojewódzkich. A sprawa jest i pilna i ważna, bo przecież, w ostatnich czasach zwałszcza, element żydowski, panujący dotąd bezspornie w życiu gospodarczym naszego kraju, mobilizuje się i organizuje w tempie przyspieszonym do walki z polską konkurencją, z polskim ruchem zmierzającym do wyzwolenia kraju z pod przewagi obcych i do spolszczenia stanu posiadania w przemyśle i w handlu. Ujawnienie zatem pełnych imion i nazwisk właścicieli na szyldach umożliwi Polakom omijanie firm obcych, które dotychczas ukrywają się pod nazwą anonimową, dezorientując kupujących.

Wobec powyższego zapytuję uprzejmie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych:

1. W jakim stanie znajduje się obecnie realizacja okólnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu o ujawnieniu imion i nazwisk właścicieli na szyldach firm.

i 2. w jakim terminie ostatecznym wydane zostaną odnośne zarządzenia przez wszystkie urzędy wojewódzkie w Polsce."

Min. Cot pod zarzutem

Zdezorganizowania lotnictwa francuskiego

Senatorowie domagają się śledztwa

PARYŻ, 1. 2. Dzienniki „Action Francaise" i „Jour" **domagają się utworzenia parlamentarnej komisji śledczej celem zbadania działalności na stanowisku ministra lotnictwa obecnego ministra przemysłu i handlu Pierre Cota,** który piastował tekę lotnictwa w przeciągu niemal dwóch lat.

„Action Francaise" twierdzi, że wszyscy senatorowie otrzymali poufny okólnik zawierający szczegóły działalności b. ministra lotnictwa Cota, która poddana jest ostrej krytyce. Również premier Chautemps, który jest senatorem otrzymał okólnik. Podobno pismo to zawiera ostre zarzuty pod adresem b. **ministra Cota, którego obarcza odpowiedzialnością za dezorganizację w lotnictwie francuskim.**

„Jour" ze swej strony utrzymuje jakoby według krążących pogłosek w kuluarach senatu **trzy komisje obrony narodowej izby wyższej mają w najbliższej przyszłości utworzyć podkomisję śledczą, która będzie domagała się śledztwa w sprawie b. ministra Cota.**

Dziennik podkreśla również, że nowy minister lotnictwa Guy la Chambre mianował szefem swego gabinetu inspektora skarbowego. Pierwszym obowiązkiem szefa gabinetu nowego ministra lotnictwa będzie **skontrolowanie wydatków uczynionych podczas urzędowania b. ministra Cota w ciągu 20 miesięcy.**

Jak zaznaczają w kolach poinformowanych nowy minister lotnictwa chce ustalić w sposób niezbity odpowiedzialność za poprzednie rządy.

Zarządzenie dyrektora P. U. W. F.

Znosi paragraf aryjski

w polskich związkach sportowych

Dyrektor państwowego urzędu W. F. i P. W. generał Olszyna - Wilczyński wystosował do wszystkich związków i organizacyj sportowych, W. F. i P. W. okólnik następującej treści:

Wobec pojawiających się wypadków przeprowadzania przez polskie związki sportowe, względnie ich okręgi uchwał, wykluczających ze zrzeszonego sportu polskiego obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i stowarzyszeń narodowości nie polskiej, stwierdzam, że jest to sprzeczne:

Z duchem i istotą sportu,

z wytycznymi państwowego urzędu W. F. i P. W. dla związków sportowych,

ze statutem Związku polskich związków sportowych i z „wzorowym statutem związków sportowych",

z pojęciem „polskiego związku sportowego", mającego charakter związku państwowego, któremu za zgodą władz państwowych przysługuje prawo reprezentowania na zewnątrz Rzeczypospolitej Polskiej w danej dziedzinie sportowej.

Uchwały zabraniające — pod jakimkolwiek pozorem — należenia do Związku obywatelom i stowarzyszeniom narodowości nie - polskiej dyskwalifikują Związek jako „Polski Związek Sportowy", odbierając mu tym samym charakter i uprawnienia Związku państwowego.

Jednocześnie zaznaczam, że w skład polskich związków sportowych na wszystkich szczeblach mogą wchodzić przedstawiciele narodowości nie polskiej najwyżej w ilości odpowiadającej rzeczywistemu procentowi ogólnego stanu mniejszości polskiej.

Podając powyższe do wiadomości zarządzam unieważnienie wszelkich uchwał i skreślenie z porządku dziennego wszelkich uchwał i skreślenie z porządku dziennego wszelkich wniosków sprzecznych z niniejszym postanowieniem.

dyrektor państwowego urzędu
W. F. i P. W.
(—) gen. Olszyna - Wilczyński

* * *

Zarządzenie dyrektora PUWF jest czemś zupełnie niebywałym w naszych stosunkach. Odkładając na później merytoryczną dyskusję z okólnikiem dyr. Olszyny Wilczyńskiego, musimy stwierdzić, że statuty są po to, żeby legalizować poglądy i dążności członków i że zmiana statutu leży w kompetencjach Walnego Zgromadzenia, jako najwyższej władzy każdego Stowarzyszenia. Jest bardzo wątpliwe, czy w ramach obowiązujących przepisów dyr. Olszyna Wilczyński miał prawo unieważnić uchwały powzięte przez Walne Zgromadzenie zgodnie ze statutem i regulaminem, a jeśli nawet miał takie prawo, to stanął w wyraźnej sprzeczności z wolą ogółu polskich sportowców.

Uchwały, które p. dyrektor Olszyna Wilczyński chce unieważnić, dotyczyły przede wszystkim klubów należących jednocześnie do Polskich Związków Sportowych i do światowego żydowskiego związku Makabi. Kluby te otrzymują jak wiadomo dyrektywy z poza Polski i do tych dyrektyw się stosują.

Nie przesądzając na razie strony prawnej zagadnienia, musimy stwierdzić, że jeśli zarządzenie p. dyr. Olszyny Wilczyńskiego może unieważniać uchwały walnych Zgromadzeń, to napewno nie może unieważnić jednolitej i zdecydowanej woli polskiego świata sportowego, która znalazła wyraz w tych uchwałach.

A ta wola była zupełnie wyraźna.

Nie chcemy Żydów.

Wyrok na Belgów

w piątek

Przed sądem apelacyjnym zakończył się proces oszukańczego towarzystwa Polsko--Belgijskiego, które w ciągu 8-iu lat dopuszczało się nadużyć na szkodę skarbu państwa przy impregnacji podkładów kolejowych. Po przemówieniach stron, które trwały przez kilka dni wyrok ogłoszony bedzie w piątek, 4-go bm. o godz. 1-ej pop.

Policja francuska bezsilna

wobec agentów Kominternu

PARYŻ, 1. 2. „Matin" donosi, że Lidia Groszowska, żona funkcjonariusza sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu, która **zamieszana była w sprawę morderstwa, popełnionego w Szwajcarii na b. agencie Kominternu na Polskę Ignacym Reissie** i która była aresztowana przed dwoma miesiącami na żądanie policji szwajcarskiej a później zwolniona za kaucją 50 tysięcy franków, **zniknęła bez śladu z Paryża.**

„Matin" donosi, że od chwili uwolnienia Groszowskiej za kaucją, policja miała niesłychane trudności z wykonywaniem nadzoru nad nią, ponieważ agenci policji, pełniący nadzór rozporządzali tylko skromnym dziesięciokonnym samochodem, zaś Groszowska jeździła po Paryżu i okolicy luksusową i bardzo szybką limuzyną.

Groszowską widziano ostatnio rzekomo przed gmachem ambasady sowieckiej, gdzie ślad jej stracono. „Matin" twierdzi, że Groszowska zniknęła nie tylko z Paryża, ale również z terytorium Francji i przypuszczalnie zdołała zbiec do Sowietów.

Beatrix-Wilhelmina-Armgard

tak się nazywa najmłodsza księżniczka

AMSTERDAM, 1. 2. Dzisiaj w drugim dniu uroczystości narodowych wpisano w godzinach popołudniowych akt urodzin księżniczki holenderskiej w księgi ludności gminy Baarn. Akt wpisania odbył się w zamku Soestdijk, przy czym jako świadkowie obecni byli premier Colijn i zastępca przewodniczącego rady państwowej Belaerts van Blokland.

Zawiadomienie o urodzinach złożył osobiście ks. Bernard Niderlandzki. **Nowonarodzona księżniczka otrzymała imiona Beatrix - Wilhelmina - Armgard, przy czym pierwsze imię będzie stałym imieniem księżniczki.** Dwa następne imiona zostały jej nadane na cześć jej babek, królowej Wilhelminy Niderlandzkiej i księżny Armgard Lippe - Biester feld. W razie jeżeli nowonarodzona księżniczka wstąpi na tron holenderski, prawdopodobnie używać będzie imienia Wilhelminy.

Proces Studnickiego w apelacji

jeszcze przed świętami Wielkiejnocy

Wydział VIII karny stołecznego sądu okręgowego sporządził już motywy wyroku w głośnej sprawie prezydenta Warszawy p. Stefana Starzyńskiego przeciwko p. Władysławowi Studnickiemu. Motywy te mieszczą się na 30 stronach pisma maszynowego i w najbliższych dniach doręczone będą stronom.

Znaczna część motywów dotyczy t. zw. sprawy drożdżowej. Jak wiadomo, sąd okręgowy uznał, iż Władysław Studnicki przeprowadził dowód prawdy na okoliczność, że proces przeciwko Ołpińskiemu i Przewłockiemu pozostawił w opinii publicznej, nieprzyjemny dla p. Starzyńskiego osad.

Termin rozprawy apelacyjnej, gdyż zarówno p. Studnicki, jak i prok. Missuna wnieśli apelacji, wyznaczony zostanie jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy.

Kardynał Gerlier

prezesem związku adwokatów

PARYŻ, 1. 2. Związek prezesów i sekretarzy izb adwokackich Francji na swym dorocznym zebraniu plenarnym dokonał wyboru swego prezesa na r. 1938.

Jednomyślnie przez aklamację prezesem związku wybrany został arcybiskup Lyonu kard. Gerlier. Kardynał Gerlier był bowiem w latach od 1900 do 1913 r. adwokatem paryskim, posiadającym dużą pozycję w adwokaturze francuskiej. Dopiero w r. 1913 adw. Gerlier przywdział szatę duchowną i po 25 latach uzyskał kapelusz kardynalski.

Spółki akcyjne

ostatni przeżytek kapitalizmu

MEDIOLAN, 1. 2. Prasa włoska z „Popolo d'Italia" na czele rozpoczęła **kampanię przeciwko spółkom akcyjnym jako** systemowi **„przeciwnemu ideom polityki korporacyjnej i będącemu ostatnim już przeżytkiem kapitalizmu".**

Kumulacja kierowniczych stanowisk: prezesów, członków zarządu itd. sprzeciwia się zasadom gospodarki korporacyjnego państwa i faszystowskiemu poczuciu odpowiedzialności i sprawiedliwości.

Kapitały włoskie nie mogą w przyszłości być zależne od, nielicznych tylko jednostek.

Grecja płaci

7 „musiołowców" żąda odszkodowania

za usunięcie z posad w Z.N.P.

W dniu 10-ego lutego na wokandzie Sądu pracy znajdzie się seria procesów b. pracowników Z. N. P., których usunął kurator Maciszewski.

Po procesie, wytoczonym przez b. administratora gmachu przy ul. Smulikowskiego, tym razem występuje 7 byłych pracowników t. zw. „musiołowców", żądając wypłaty odszkodowania w łącznej sumie około 3.500 zł. Pretensje ich wahają się od 660 zł. do 380 zł.

Na marginesie zarządzeń

dotyczących żydów w Rumunii

W związku z zaniepokojeniem kupiecwa polskiego ewentulnymi możliwościami przesiedlania się żydów z Rumunii do Polski, Stow. Kupców Polskich podaje do wiadomości zrzeszonego kupiectwa, że w swoim czasie interpelowało czynniki miarodajne.

W wyniku przeprowadzonych rozmów Stow. uzyskało wyjaśnienia, iż wydane zarządzenia **władz polskich zapobiegają w praktyce w sposób pewny i skuteczny możliwościom osiedlania się żydów obywateli rumuńskich w Polsce.**

Bitwa w świetle reflektorów

Arabowie walczą z Anglikami

JEROZOLIMA, 1. 2. Podczas potyczki, jaka się odbyła pomiędzy oddziałami żołnierzy angielskich a oddziałem Arabów, liczących 150 osób, w pobliżu miejscowości Jenin w Palestynie, **zraniono 5 żołnierzy angielskich i zabito 2. Arabi stracili 15 w zabitych oraz kilkudziesięciu ludzi w rannych.**

Potyczka zaczęła się w poniedziałek wieczór i trwała do zmroku we wtorek, jakkolwiek przeciw powstańcom arabskim Anglicy użyli samolotów i samochodów opancerzonych. Oddział angielski próbował kilkakrotnie otoczyć Arabów i odciąć im odwrót. Według ostatnich wiadomości walka trwa nadal na terenie oświetlanym w nocy przez reflektory angielskie.

Skazanie lekarza

za odmowę wykonania zabiegu

POZNAŃ, 1. 2. Przed sądem okręgowym ostrowskim na sesji wyjazdowej w Ostrzeszowie odbyła się rozprawa przeciwko 2 lekarzom dr. Rathausowi i dr. Radkowi oskarżonym o nieumyślne spowodowanie śmierci Jadwigi Muszalskiej ze wsi Zajączki w pow. kempińskim.

Muszalska przechodziła bardzo ciężki połóg, ponieważ urodziły się jej bliźnięta. Po przyjściu na świat pierwszego dziecka, obecny przy tym dr. Rathaus, zażądał od Muszyńskiego 100 złotych honorarium za dalszy zabieg. Ponieważ Muszalski nie miał pieniędzy i nie mógł tej sumy zapłacić, dr. Rathaus oddalił się.

Wobec tego Muszalski zwrócił się do dr. Radka, który po pewnym czasie przyjechał, ale niestety jego pomoc okazała się spóźniona, ponieważ w międzyczasie Muszalska życie zakończyła.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał dr. Rathausa na jeden rok więzienia i poniesienie kosztów sądowych z zawieszeniem na 3 lata! Dr. Radka zaś uniewinniono.

Spór o 1,5 miliona zł.

przed sądem w Katowicach

KATOWICE, 1. 2. (Tel. wł.). W dniu 1 lutego Sąd Apelacyjny w Katowicach zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego oddalający skargę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przeciwko p. Beszczyńskiemu o odszkodowanie w wysokości 1,5 miliona zł. za rzekome wady w nieruchomości przy ul. Barbary w Katowicach. Wszystkie koszty dotyczące sporu zostały nałożone na Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 8 a. tel. 727-33 Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44 Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice, ul. Stawowa 16, tel. 318-28.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121
Redaktor odpowiedzialny: Bogusław Kopczyński.